Rok - Année XXXIX. CZWARTEK, 13. listopada 1947. — LENS (Pas-de-Calais) — JEUDI, 13. Novembre 1947. Nr. 268.

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas de Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | *Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur:* Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 5 fr.

Ziemie Zachodnie Polski i opinia o nich w Kraju i Zagranicą

Krakowski „Dz. Polski" w uwagach o Wielkopolsce, kołysce państwa polskiego, pisze m. in.:

„Wielkopolska — powiedzmy sobie szczerze — nie cieszyła się w ostatnim ćwierćwieczu nadmiernym uznaniem w reszcie Polski. Raziła jednych „praca organiczna", której Wielkopolanie hołdowali zbyt, jak oceniano, wyłącznie, raził drugich pewien słabszy nurt życia kulturalnego tej dzielnicy, oburzał innych polityczny konserwatyzm i, co tu ukrywać, faszystowskie zapędy niemałej części wielkopolskiego społeczeństwa. Zapominano, że uzdolnienia gospodarcze Wielkopolan to wkład niezmiernie cenny w psychikę romantycznego narodu, że prócz okresów kulturalnego osłabienia były w Wielkopolsce okresy niemal przodowania narodowi na polu kultury i sztuki, i zapomniano też, że „Wandea wielkopolska" nie zawsze była twierdzą reakcji i że sto lat nie minęło jeszcze od czasu, gdy Wielkopolska przewodziła prądom demokratycznym w Polsce i gdy tutaj właśnie społeczeństwo najbardziej podatne było na idee postępu".

Tyle „Dz. Polski", do którego wywodów dodać przede wszystkim trzeba, że napiętnowany przez niego pogląd fałszywy na Wielkopolskę panował u wszystkich germanofilów, a był skutkiem roboty agentów niemieckich w Polsce, mających za zadanie przygotowanie społeczeństwa na odstąpienie Prusom kolebki państwa polskiego.

Z gruntu fałszywym jest twierdzenie, jakoby w Wielkopolsce istniały zapędy faszystowskie. Faszyzm w Polsce stworzył Józef Piłsudski, który miał najwięcej zwolenników w Małopolsce i pośród magnaterii kresowej, spokrewnionej z magneterią małopolską, a najwięcej wrogów w Wielkopolsce. Małopolska słynęła przed wojną 1914 r. z wstecznictwa i walki ze Stojałowskim i Wincentym Witosem. Stanisław Szczepanowski zresztą najtrafniej przepowiedział fatalne skutki tego wstecznictwa.. Z Małopolski pochodzili główni zwolennicy dyktatury w Polsce zarówno w czasach sanacyjnych jak i obecnie. Chęć zakrycia historycznej prawdy i odpowiedzialności małopolskich polityków za katastrofę Polski, jest zrozumiałą u krakowskiego pisma, ale fakty mówią językiem daleko głośniejszym.

* * *

Magnaci ziemscy na kresach wschodnich chcieli budować Polskę na Ukrainie, gdzie było coprawda tylko kilka procent ludności polskiej, ale gdzie przodkowie niektórych polskich domów magnackich posiadali kiedyś miliony hektarów ziemi straconej przez nich z ich własnej winy i własnego niedołęstwa.

Za pomoc dla zdobycia Ukrainy gotowi byli odstąpić zachodnie ziemie polskie wraz z Wielkopolską Prusakom, chociaż ziemie te wykazywały najwyższy procent ludności polskiej na całym obszarze Polski. Taki powiat rybnicki na przykład, który sięgał do Odry miał 98 procent ludności polskiej, chociaż przez sześćset lat był od Polski oderwany.

Wielkopolanie, Ślązacy i Pomorzanie uchodzili wszędzie zagranicą za odłam narodu polskiego posiadający w najwyższym stopniu zdolności państwowo - twórcze, przemysłowe i handlowe, na mocy których umieli kiedyś stworzyć Polskę, a sobie samym organizować niezależny byt gospodarczy nawet w czasach niewoli politycznej. Natomiast największa część inteligencji polskiej innych dzielnic nie miała siły ani zdolności do podejmowania takiej walki o byt, z której wyrasta samodzielność gospodarcza i polityczna. Woleli być urzędnikami, gdyż do odrabiania kawałków urzędniczych nie potrzeba ani siły ani zdolności wielkich. Sanacja i piłsudczyzna dążąc do zdobycia majątków ukraińskich dla magnaterii polskiej, godziła się z inteligencją urzędniczą w niechęci do zachodnich dzielnic Polski. Odstąpienie zachodnich dzielnic Polski Prusakom za pomoc w zdobywaniu Ukrainy proponowano otwarcie już w r. 1925, kiedy tuż przed zamachem majowym hr. Emanuel Małynia Małyński, sąsiad Janusza Radziwiłła z Ołyki, ogłosił w Londynie książkę „How To Save Europe" (Jak uratować Europę). Należał on do tak zwanej wileńskiej szkoły polskiej polityki zagranicznej, której organem było wileńskie „Słowo" redagowane przez Cat-Mackiewicza i Władysława Studnickiego.

Robota ta była zresztą robiona w porozumieniu z pewnym odłamem arystokracji międzynarodowej, której Sosnkowski i jego obóz słuchali nawet podczas wojny więcej niż Churchilla i Roosevelta.

* * *

Posłanki Zofia Zaleska i Krahelska wysłały w roku 1938 list do prokuratury polskiej, by zwrócić uwagę na robotę Władysława Studnickiego, który otwarcie na konferencjach urządzanych w Polsce domagał się odstąpienia zachodnich ziem polskich Niemcom. Jeszcze przed tym Cat Mackiewicz, którego niektóre artykuły pisane były w Berlinie, żądał odstąpienia Hitlerowi Gdańska, mimo że istniała ustawa grożąca karą od 10-ciu lat więzienia aż do kary śmierci, każdemu, ktoby oddawał się robocie zagrażającej całości ziem polskich. Tenże Mackiewicz miał smutną odwagę chwalenia się w książce wydanej w Londynie, że propagował odstąpienie Gdańska Niemcom i pójście razem z Niemcami na Ukrainę. Niemcom atoli, którzy właśnie dla takiej orientacji schlebiali sanacji, dopóki jej potrzebowali, ani się nie śniło zdobywać Ukrainy dla magnaterii polskiej, chociaż sanacja dla większego przypodobania się Hitlerowi zachodnich ziem w ogóle nie ubezpieczała przed atakiem niemieckim i skasowała nawet plan obronny wypracowany jeszcze w r. 1924 przez Sikorskiego.

Anglicy znali ową chęć przehandlowania zachodnich ziem polskich przez najwpływowsze koła sanacyjne i przez współdziałającą z nimi radziwiłłowską szkołę polityki zagranicznej. Tym się tłumaczy fakt, że najpoważniejsi autorzy polityczni otrzymujący wiadomości wprost od angielskiej służby informacyjnej jak n.p. G. T. Garratt, w najostrzejszych słowach piętnowali rządy sanacyjne jako skorumpowane albo jak „Guilty men", **jako winne zdrady.**

(„Polska była krajem rządzonym przez zdegenerowaną zgraję właścicieli ziemskich i starych żołnierzy, z których wielu od tego czasu udowodniono zdradę wobec państwa i wobec narodu, którym rządzili" — pisano dosłownie w „Guilty men", książce, która od r. 1940 do 1943 doczekała się 39 wydań).

Ci ludzie jednak, którzy chcieli Prusakom odstąpić zachodnie ziemie polskie, a nawet umowy poufne z nimi zawierali w tej sprawie, grozili potem Sikorskiemu buntem wojska i wspomnianą ustawą, gdyby się był odważył w grudniu r. 1941 mówić ze Stalinem o proponowanych przez Rosję małych wówczas wyrównaniach granicy polsko - rosyjskiej, co było by nam jednak uratowało zarówno Wilno jak i Lwów.

W głównej więc mierze wskutek przeszkód stawianych przez grupę ludzi, którą Anglosasi uważali za „skorumpowanych zdrajców narodu polskiego" nie zdołaliśmy dojść bezpośrednio do porozumienia z Rosją w chwili, kiedy to było najkorzystniejsze dla nas, bo Niemcy stali pod Moskwą. Skutek był taki, że Churchill i Roosevelt sprawę załatwili ponad naszymi głowami i bez nas, sądząc zapewne ze swojego punktu widzenia, że należy naród polski uwolnić od owej grupy skorumpowanych szkodników. I w taki oto sposób straciliśmy Wilno i Lwów przez tych, którzy zachodnie ziemie Polski gotowi byli odstąpić Prusakom za pomoc w zdobywaniu Ukrainy dla Polski. Zaślepieni interesem własnym, chwytali się jak tonący brzytwy, nie chcąc zrozumieć, że Niemcom zwiększali tylko apetyty na ziemie zachodnie Polski. Niemcy zresztą nigdy nie myśleli o zdobywaniu Ukrainy dla Polski, lecz wyłącznie dla siebie!

Robotę miała im ułatwić magnateria polska, której poziomu moralnego zresztą polityczna literatura niemiecka nie oceniała inaczej, jak literatura angielska — nawet za czasów największego bratania się Becka i sanacji z władcami Niemiec.

Wszystko to działo się wówczas, kiedy w W. Brytanii Salisbury, R. Butler, Ninian Hill i inni składali najwyższe hołdy Polakom w zachodnich ziemiach i ich cnotom okazanym w walce z Niemcami, a **Jules Huret po wizycie w Poznaniu stwierdzał w r. 1908, iż zastał tam zorganizowaną wolę karnych Polaków, którzy mówili mu o Polsce niepodległej obejmującej Szczecin i Wrocław!**

Niestety w Polsce niepodległej Polakom zachodnich dzielnic nie dano sposobności do okazania swoich zalet w pracy państwowo twórczej. Niemiec zaś, znając ich wielką wartość, niszczył ich planowo podczas wojny. Wiele też przemawia za tym, że Niemiec pragnął sprowokować powstanie w Warszawie, aby pod jej gruzami pochować setki tysięcy Polaków z Zachodnich Ziem, którzy po wyrzuceniu ich z Wielkopolski, Pomorza i Śląska, schronili się podczas wojny do Warszawy.

Ci, którzy na Polskę odbudowaną sprowadzili jedną katastrofę po drugiej, zgadzali się więc m. in. z Niemcami w niechęci do Wielkopolski, która to niechęć w dużej mierze wyładowywała się w walce z Wojciechem Korfantym, a dziś ze Stanisławem Mikołajczykiem, synem Wielkopolski.

M. Kwiatkowski.

Kiedy podwyżka opłat pocztowych?

Paryż. — Minister Poczt zaprzeczył pogłoskom, jakoby opłata od listów miała być podniesiona do 7 fr. Min. Finansów ograniczył się do stwierdzenia, że dotychczas nic w tej sprawie nie zostało postanowione.

Uroczyste obchody 11-go listopada

PARYŻ. — Francja uczciła w ub. wtorek 29-tą rocznicę zawieszenia broni z r. 1918. Główne uroczystości, z udziałem Prezydenta i członków rządu, odbyły się w Paryżu. Gmachy publiczne i domy prywatne były przybrane sztandarami narodowymi. O godz. 9-tej nastąpiło na dziedzińcu Inwalidów złożenie hołdu sztandarom rozwiązanych pułków. Płk. Campana, w imieniu Prezydenta złożył wieniec u stóp Clemenceau oraz marsz. Foch'a. Imponująca defilada z udziałem wojska, stowarzyszeń oficerów rezerwy, byłych kombatantów, deportowanych, jeńców i delegacyj nauczycielstwa przeciągnęła następnie od Inwalidów do placu Etoile, gdzie prezydent Auriol odebrał defiladę wojska na placu i złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. O godz. 11-tej uczczono pamięć poległych jednominutowym milczeniem. Prezydent Auriol udał się następnie na Mont Valérien, gdzie nastąpiło złożenie hołdu pamięci ofiar rozstrzelanych przez Niemców.

W Sorbonie odbyła się inauguracja tablicy zawierającej nazwiska poległych profesorów i studentów. Zgromadzenie Narodowe pod przewodnictwem p. Herriot'a uczciło pamięć poległych i zamęczonych posłów oraz urzędników. Po południu od Placu Zgody do Łuku Tryumfalnego przeciągnął ogromny pochód organizacyj cywilnych i ludności.

Na placu Stalingradu przed „drzewem Wolności" przesunęły się na czołgach trzy pochodnie, dwie zapalone na grobie Nieznanego Żołnierza w Paryżu, jedna na grobie Nieznanego żołnierza w Brukseli. Dwie pierwsze pochodnie, zapalone 1. listopada, przez kilka dni pozostawiono w Verdun i na Mont-Valérien.

*

Udział Wychodztwa w obchodach na prowincji

LENS. — We wszystkich prowincjonalnych miastach i większych gminach Francji odbyły się uroczystości 11 listopada. Organizacje i mieszkańcy w pochodzie udali się pod pomniki poległych, pod którymi składano wieńce. Miejscowe osobistości oficjalne wygłosiły przemówienia. We wszystkich miejscowościach, zamieszkałych przez Polaków, wychodźcy polscy wzięli udział w obchodach.

* * *

Paryż. — Przewodniczący Rady Miejskiej Paryża, p. Henri Vergnolle zwrócił się przez radio do społeczeństwa francuskiego z apelem o składki na budowę pomnika marsz.



Grób Nieznanego Żołnierza pod Łukiem Triumfalnym w Paryżu.

Foch'a, naczelnego dowódcy wojsk alianckich w pierwszej wojnie, który nie ma jeszcze pomnika w Paryżu. Marszałek Foch był jak wiadomo także marszałkiem Anglii i Polski. Pomnik ma stanąć w pobliżu Ecole Militaire naprzeciw pomnika marsz. Joffre'a.

*

W Austrii, w Niemczech i Belgii

PARYŻ. — Uczczenie 29-tej rocznicy zawieszenia broni w r. 1918 zorganizowała w Austrii Misja francuska w Wiedniu. W Norymberdze odbyła się defilada wojsk amerykańskich. Święto zawieszenia broni obchodzili także Alianci w Berlinie.

BRUKSELA. — W Belgii, podobnie jak we Francji, odbyły się uroczystości 11 listopada na terenie całego kraju. W Brukseli książę Karol odebrał defiladę wojska.

★

Niemcy rozstrzelali podczas okupacji 29.660 zakładników francuskich

PARYŻ. — Ogólna liczba zakładników rozstrzelanych za czasów okupacji niemieckiej wynosi w przybliżeniu 29.660. Z liczby tej według statystyki wydziału poszukiwań w Ministerstwie Sprawiedliwości zostało rozstrzelanych w Lille 1.143; w Angers 863; w Bordeaux 806; w Clermont-Ferrand 441; w Dijon 1.691; w Laon 222; w Limoges 2.663; w Lyonie 3.674; w Marsylii 1.613; w Metzu 22; w Montpellier 785; w Nancy 571; w Nicei 324; w Orleanie 501; w Paryżu 11 tys.; w Poitiers 82; w Reims 353; w Rennes 974; w Rouen 658; w Strasburgu 211; w Tuluzie 765.

Hołd sułtana Maroka dla Roosevelta i dla de Gaulle'a

Rabat. — Sułtan Maroka przyjął w obecności gen. Juin, nowomianowanego ministra Stanów Zjednoczonych w Maroku. Sułtan oświadczył w przemówieniu, że gdyby wybuchnąć miała nowa wojna, wówczas Maroko ponownie stanie u boku Aliantów, w obronie demokracji, wolności i sprawiedliwości. Wskazał na wielką rolę Roosevelta w zdobyciu zwycięstwa, a wspomniawszy o spotkaniu z gen. de Gaulle oświadczył, że Generał stanowi przykład dla ludzi, którzy nie chcą ugiąć się przed siłą.

Kraj. Komitet C.F.T.C. domaga się obniżki cen zablokowania nadmiernych dochodów oraz rewizji systemu podatkowego

PARYŻ. — Związki Chrześcijańskie ogłosiły po dwudniowych obradach w Paryżu komunikat, w którym stwierdzają, że ceny żywności podrożały w ostatnich sześciu miesiącach o ponad 50 proc., co spowodowało szybkie i znaczne obniżenie zdolności nabywczej robotników, a zwłaszcza podeszłych wiekiem robotników i pobierających niskie renty.

Komitet C.F.T.C. domaga się natychmiast:

1) Zarządzeń monetarnych i zablokowania dochodów powyżej pewnej wysokości, aby zużytkowanie ich na rynku nie zmniejszało zdolności nabywczej zarobkujących;

2) Całkowitej rewizji systemu podatkowego, biorąc pod uwagę rzeczywisty rozdział dochodu narodowego a w czasach najbliższych, przyznania zarobkującym ulg podatkowych lub rozłożenia płatności podatków na raty.

Komitet Krajowy oświadcza, że nie żąda ogólnej podwyżki zarobków, ale zapewnia, że jeśli zarządzenia rządu nie zostaną podjęte w najkrótszym czasie, aby spowodować istotne obniżenie cen, z żalem byłby zmuszony domagać się wprowadzenia ruchomej skali płac dla wszystkich zarobkujących, podwyższenia dodatków rodzinnych i przywrócenia hierarchii.

★

Posiedzenie Krajowego Komitetu C.G.T.

PARYŻ. — W środę rozpoczęły się w Paryżu dwudniowe narady Krajowego Komitetu C.G.T. Na porządku dziennym obrad figurują: zarobki i ceny; wyżywienie; obrona szkoły laickiej i przygotowanie zawodowe oraz data i miejsce Krajowego Kongresu C.G.T. w r. 1948.

Ceny w Paryżu spadają

PARYŻ. — Wszystkie jarzyny spadły poważnie w cenie. Ogłoszone zostały także nowe obniżone ceny mięsa w sprzedaży detalicznej w Paryżu. Wołowina I. jakości kosztować będzie 387 fr. kg. zamiast 437; II-giej jakości 255 fr., zamiast 288 fr.; III-ciej jakości 157 fr.. zamiast 188 fr.

Cena cielęciny pierwszej jakości wynosić będzie 420 fr., zamiast 514 fr.; II-giej jakości 315 fr., zamiast 385 fr.; III-ciej jakości 171 fr., zamiast 209 fr.

*

Paryż. — Detaliści rybni w niedzielę, drugi dzień z rzędu, odmówili czynienia zakupów w halach, gdzie nagromadziło się 105 ton ryb. Handlarze protestują w ten sposób przeciwko aresztowaniu ich przywódców. Min. Spraw Gospodarczych nakazał spisanie protokółów z opornymi kupcami i odebrania im miejsc sprzedaży w halach.

W Kongresie amerykańskim

nie ma sprzeciwu przeciw pomocy Europie

Waszyngton. — Rząd domaga się szybkiego załatwienia projektu pomocy dla Europy, gdyż Marshall wyjeżdża do Londynu na Konferencję Wielkiej Czwórki .

Przewodniczący Izby Reprezentantów Eton oświadczył, iż wnioski Marshalla zostaną szybko załatwione w Izbie Reprezentantów. Podobne zapewnienia złożył Senator Vandenberg w imieniu Senatu, stwierdzając, że nie ma zasadniczego sprzeciwu przeciw pomocy dla Europy. W kołach poselskich podkreśla się, że Marshall wystąpił z propozycja 16—20 miliardów dolarów, a więc z kwotą wyższą, niż to zaproponowała Komisja Harrimana. Marshall oświadczył ponadto Komisji Zagr., iż właściwie jest niemożliwą rzeczą określić dokładnie wysokość kwoty, jakiej trzeba będzie dla odbudowy Europy.

7 i pół miliarda dolarów będzie potrzeba na najbliższe piętnaście miesięcy, począwszy od kwietnia 1948 roku.

Tsaldaris zapowiada

nową ofensywę przeciw partyzantom

Ateny. — Vice-premier Tsaldaris oświadczył w Parlamencie, iż w dniu 13 listopada br. upływa termin wygaśnięcia amnestii dla partyzantów. Ponieważ amnestia nie przyniosła spodziewanych wyników, Tsaldaris zapowiedział w najbliższych dniach wielką ofensywę wojsk rządowych na wszystkich głównych odcinkach obsadzonych przez partyzantów. Według zamierzeń rządowych w ofenzywie poza oddziałami armii regularnej weźmie udział 20 tysięcy członków niedawno stworzonej tzw. greckiej „Gwardii Narodowej".

*

Grecja gotowa do podjęcia stosunków dyplomatycznych z Bułgarią

Ateny. — W kołach dyplomatycznych greckich mówi się o podjęciu normalnych stosunków dyplomatycznych z Bułgarią.

Ze strony bułgarskiej nie ma jeszcze żadnej reakcji wobec tego rodzaju zamierzeń ze strony greckiej.

*

Truman niezadowolony z sytuacji w Grecji

WASZYNGTON. — **Prezydent Truman w raporcie przygotowanym dla Kongresu oświadczył, iż sytuacja gospodarcza Grecji nie uległa jeszcze oczekiwanej poprawie. Mówiąc o sytuakcji politycznej w Grecji, prezydent Truman podkreślił, iż dzięki 400 milionowej pożyczce „Grecja jest jeszcze wolna". Prezydent nie ukrywał, iż sytuacja wojskowa w Grecji nie jest również całkiem zadowalająca. W kołach amerykańskich sądzi się, iż Grecja potrzebuje dalszej pomocy w znacznie większych rozmiarach.**

BRUKSELA. — Przywódca Socjalistów belgijskich został wybrany przewodniczącym Senatu belgijskiego. Jest to pierwszy wypadek w dziejach Senatu Belgii.

Maniu skazany na dożywotnie więzienie

Bukareszt. — Proces dra Maniu i jego 18 towarzyszy zakończył się 11-go listopada.

Maniu skazany został na dożywotnie więzienie.

Ponadto skazani zostali na dożywotnie więzienie sekretarz Partii Chłopskiej i zastępca dr Maniu. Reszta oskarżonych otrzymała kary ciężkich robót od 1 do 17 lat.

* * *

W dniu 10-go listopada br. przemawiali oskarżeni, przedstawiając w „ostatnim słowie" wszystkie argumenty na swoją obronę.

Dr Maniu w swoim przemówieniu zaprzeczył wszystkim oskarżeniom, oświadczając, **iż nie zrobił niczego, coby wykraczało poza ramy legalnych uprawnień przywódcy partii opozycyjnej.**

Dr Maniu podkreślił, iż jeśli udzielił jakichkolwiek wiadomości o pracy swojej partii, to miał prawo do tego, podobnie, jakby to uczynił każdy inny przywódca. Udzielał wiadomości przedstawicielom dyplomatycznym Ameryki i Wielkiej Brytanii, ponieważ rząd dra Grozy łamał systematycznie wszelkie wolności konstytucyjne i gwałcił układy zawarte z Aliantami w sprawie uprawnień rumuńskich partyj opozycyjnych. Wszelkie informacje dotyczyły wykroczeń rządu, który uniemożliwił prowadzenia jakiejkolwiek akcji legalnej przez partie, które nie należały do frontu lewicowego.

Dr Maniu stwierdził w końcu, iż nie podejmował jakiejkolwiek akcji wojskowej, ani nie współpracował z żadnym obcym mocarstwem, by wywołać zbrojną interwencję zagranicy. Dr Maniu podkreślił, **iż żaden z zarzutów nie został dowiedziony w czasie przewodu sądowego.**

*

Król rumuński Michał w przejeździe przez Paryż

PARYŻ. — Król rumuński Michał, udający się wraz z matką, królową Heleną na ślub księżniczki Elżbiety, oczekiwany jest na lotnisku w Le Bourget napóźniej w środę wieczorem. Król pozostanie w Paryżu tylko kilka godzin i odjedzie następnie pociągiem do Londynu. Krążą pogłoski, że nie ma zamiaru powrócić do Rumunii. Wedle innych pogłosek zamierza starać się o rękę księżniczki Małgorzaty-Róży, młodszej córki króla angielskiego.

★

Rumuński chargé d'affaires we Włoszech zrezygnował

Rzym. — Rumuński chargé d'affaires w Rzymie zrezygnował z zajmowanego stanowiska oświadczając, iż nie solidaryzuje się z ostatnimi wydarzeniami politycznymi w Rumunii. W szczególności przedstawiciel Rumunii w Rzymie nie uznał ostatnich zmian rządowych po ustąpieniu Tatarescu i innych liberałów.

*

Rozpoczął się Kongres rumuńskich Zw. Zawodowych

BUKARESZT. — W poniedziałek nastąpiło otwarcie Kongresu rumuńskich Związków Zawodowych. Na otwarcie przybył cały gabinet rządowy oraz liczni przedstawiciele Zw. Zawodowych z zagranicy. Światowa Federacja Zw. Zawodowych była reprezentowana przez sekr. gen. Louis Saillant. Nad obradami góruje sprawa większego jeszcze zjednoczenia rumuńskiej partii socjalistycznej z komunistami, podobnie, jak to już istnieje w innych krajach Europy wschodniej.

„Uderza się w jednego z największych Rumunów"

oświadczył jeden ze współoskarżonych

Bukareszt. — W procesie przeciw dr Maniu, przewodniczący kolejno udzielił głosu każdemu z oskarżonych. Jeden z nich, Pogoneanu oświadczył, że **zachowuje poważanie dla Maniu i że oczekuje decyzji sądu z ufnością** „jako wyroku innej instancji, która osądzi nas wszystkich".

Mówiąc o Maniu, o którym wyrażał się z uznaniem wielkim, inny oskarżony, Nazar, powiedział: **„Uderza się w tego człowieka, który jest jednym z największych Rumunów".**

Przewodniczący zawiesił wówczas rozprawę a po podjęciu jej uprzedził oskarżonego, że nie ma prawa stawać w obronie innych oskarżonych!

Dwa tysiące ofiar powodzi w Turcji

STAMBUŁ. — Na skutek wielkich opadów deszczowych, trwających od 6 dni w prowincji Dana w Turcji południowej wylała rzeka Seyham, powodując śmierć blisko 2.000 mieszkańców. Grozę sytuacji powiększył jeszcze fakt, iż gwałtowne ulewy podmyły jedną z zapór wodnych, zatapiając całkowicie wioskę Hadirli. Powódź przybrała tak szybko wielkie i niebezpieczne rozmiary w niektórych wioskach, iż mieszkańcy nie mieli możności ujść z życiem lub ewakuować się w bezpieczne miejsca. Najbardziej ucierpiała wioska Hidirli na północ od Adany. Na 1500 mieszkańców, jedynie 700 uszło z życiem.

Rozbił się samolot chiński, 1 zabity, 1 ranny

Nankin. — W chwili lądowania na lotnisku pod Nankinem, chiński samolot myśliwski uderzył o walec drogowy i zapalił się. Pilot Chińczyk został zabity a mechanik walca drogowego odniósł ciężkie rany.

Stefan Tiso skazany na 30 lat więzienia

Bratysława.— Stefan Tiso, bratanek mgr. Tiso, prezydenta niepodległej Słowacji za Niemców, powieszonego w kwietniu br. skazany został za kolaborację w czasie wojny na karę 30 lat więzienia, konfiskatę majątku i pozbawienia go praw obywatelskich.

Wraz ze Stefanem Tiso skazano jeszcze 7 innych jego towarzyszy na kary po kilka lat więzienia.

Spadła forteca latająca, 3 zabitych, kilku rannych

NOWY JORK. — Na jednym z lotnisk amerykańskich wydarzyła się katastrofa lotnicza która pociągła za sobą śmierć 3 żołnierzy Kilku innych pasażerów wojskowych odniosło rany. Spadająca forteca zapaliła się, wzniecając pożar w hangarach lotniczych, gdzie stało wiele maszyn typu wojskowego.

W Strasburgu rozstrzelano trzech katów Gestapo

STRASBURG. — W cytadeli strasburskiej rozstrzelano trzech katów Gestapo, Gehruma, Stasika i Brunnera. Byli oni odpowiedzialni za śmierć licznych patriotów francuskich z sieci „Alliance". Wyrok śmierci został wydany 12 maja br.

Wykluczeni z organizacji Młodzieży Socjalistycznej przystąpili do trockistów

Paryż. — Na odbywającym się tutaj kongresie trockistów (P.C.I.). p. Marcel Rousseau i kilku innych byłych członków Młodzieży Socjalistycznej, wykluczonych z tej organizacji, zgłosiło oficjalne przystąpienie do organizacji trockistów (P.C.I.)

Poseł zabity w katastrofie samolotowej

PARYŻ. — Poseł socjalistyczny Gujany, René Jadfard, poniósł śmierć w katastrofie samolotowej.

Tatarescu wybrany przewodniczącym partii Liberałów rumuńskich

BUKARESZT. — Grupa parlamentarna Liberałów rumuńskich na zebraniu w dniu 10 listopada br. postanowiła jednogłośnie wybrać Tatarescu przewodniczącym partii Liberałów, jedynej partii opozycyjnej po rozwiązaniu Partii Chłopskiej. Jak wiadomo, Tatarescu pod naciskiem posłów komunistycznych ustąpił ze stanowiska wicepremiera i ministra Spraw Zagranicznych Rumunii przed kilku dniami. Wraz z nim ustąpiło 8 ministrów i trzech podsekretarzy stanu.

Dziś na str. 2-giej

ciąg dalszy ciekawego reportażu naszego specjalnego wysłannika z zagłębia MONTCEAU-les-MINES.

Wiadomości krótkie

LONDYN. — Brytyjski minister Pracy oświadczył, iż W. Brytania potrzebuje 85 tysięcy robotników rolnych po zwolnieniu jeńców niemieckich. Minister Isacks liczy na 40 tysięcy Polaków oraz na uchodźców cywilnych przebywających w Niemczech.

LONDYN. — W rozprawach nad ograniczeniem uprawnień Izby Lordów, Churchill wystąpił z gwałtownym atakiem przeciwko rządowi Partii Pracy i Morrisonowi, których oskarżył o prowadzenie kraju ku dyktaturze partyjnej.

RZYM. — Przywódca włoskich Socjalistów prawego skrzydła Saragat, zwrócił się do lewicy socjalistycznej z propozycją, by Nenni wystąpił wraz ze swoją grupą z włoskiego Frontu Ludowego i zaniechał współpracy z komunistami.

GDAŃSK. — W październiku br. przybyło do portów polskich 5 statków amerykańskich z żywnością dla dzieci polskich. W listopadzie spodziewane są w Gdyni dalsze 8 transportów.

KOPENHAGA. — Król duński przyjął przywódcę Socjaldemokratów duńskich i powierzył mu misję utworzenia nowego rządu.

KAIR. — Mgr. Arthur Hugues, pierwszy przedstawiciel dyplomatyczny Stolicy Apostolskiej w Egipcie przedłożył królowi Farukowi swe listy uwierzytelniające.

TOKIO. — Generał japoński Shozo-Kawabe, były dowódca wojsk okupacyjnych w Chinach został zwolniony z więzienia wraz z 6 innymi przestępcami wojennymi „z powodu braku dowodów winy".

Głosy dyskusyjne Czytelników

„Głos nauczyciela szkół polskich na emigracji"

Zwracam się z prośbą do Szanownej Redakcji o umieszczenie moich kilka zdań, które napisałem będąc sprowokowanym do tego artykułem dyskusyjnym komunisty.

Czytam co dzień „Narodowca" i „Gazetę Polską". Zauważyłem w artykułach dyskusyjnych, że poruszono kilkakrotnie sprawę nauczycielstwa i oświaty. Najcharakterystyczniejszy artykuł był napisany przez obywatela, który podpisał się „Komunista". Ponieważ nikt nie odpowiedział mu z nauczycieli, dlatego ja to robię, może trochę nieudolnie, lecz nie jestem dziennikarzem.

Piszesz ob. Komunisto, że oświaty nam nie potrzeba, bo ludzie nieoświeceni są konsulami. Znam niektóre osoby, które zajmują tak wysokie stanowiska, i pozwolę sobie zauważyć, że one umieją się podpisać i znają nawet historię Polski, coprawda w tak zwanym obecnie „demokratycznym naświetleniu". Pracowały nad sobą i mają podstawy właśnie od takich nauczycieli jak my, nauczyli się, chociaż pisać i czytać po polsku, a resztę to ich napewno partia doszkoliła. I aż za dobrze, bo mimo, że takie stanowisko wymaga zwykle ukończenia wyższych studiów, to jednak owi nie mając wykształcenia wyższego otrzymali napewno dyplomy dyplomatyczne P.P.R. Oświata P.P.R-owi nie jest potrzebna wedle tego co piszesz obywatelu, bo sądzisz, że masy jest łatwo prowadzić na sznurku. Zdaniem Twoim nie potrzeba płacić na szkoły i nauczycieli, lepiej dać diety agitatorom i pensje, a Wy już „wszystko" zrobicie. Przecież wasze centrale P.P.R. spełniają wyśmienicie podglądanie ludzi, których często usuwa się z pracy dla przyszłości Polski, mimo że mają po 12 lat służby. A czy Ty wiesz obywatelu na czym polega praca nauczyciela, żebyś mógł osądzać nas nauczycieli? Obawiam się, że nie znasz tych spraw. Więc czemu zabierasz głos w tej dziedzinie?

To my pracując za nędzne grosze — bo nawet na najbardziej potrzebne rzeczy nie starcza pieniędzy — spotykamy się z takim poparciem naszego wysiłku? To dla nas 7.000 fr. przeciętnie według Ciebie jest wystarczająco? A dlaczego dr. Wnorowski, główny instruktor oświatowy, pobiera 45.000 fr. na miesiąc? A to nie jest kłamstwo, bowiem on sam się do tego przyznał: a ile ponadto wynoszą różne dodatki, tego nie wiem! A Ty wiesz, że ten sam nasz szef nam powiedział, że

„Polski górnik z Polski nie będzie pracował na szkoły nasze za granicami".

A na niego może pracować! A na utrzymanie tak luksusowo urządzonej „Głównej Rady Polaków we Francji", może i musi pracować? Za czyje to jest pieniądze? My nauczycielstwo nie uchylamy się od obowiązku udziału w odbudowie zniszczonej Ojczyzny, lecz nie zgadzamy się, aby udział w odbudowie był nieproporcjonalny. Myśmy godnie odpowiedzieli na „Daninę Narodową". W zamian mamy taką sytuację, że traktuje się nas jak parobków a nawet gorzej, bo nie mamy ani ubezpieczenia na wypadek choroby, ani ubezpieczenia emerytalnego, ani minimum życiowego. My nie chcemy niczego więcej, tylko zrównania nas chociaż z prawami polskiego robotnika we Francji. A czy Ty Obywatelu Komunisto — wiesz jak nas władze likwidują? N. p. kolegę, który przepracował ponad 15 lat w nauczycielstwie można zwolnić z trzech miesięczną odprawą bez emerytury i mimo jego podeszłego wieku i marnego zdrowia, zostawia się go na pastwę losu. I cóż są winne jego dzieci, że nie mogą stać się ludźmi XX wieku. To takimi jesteśmy urzędnikami państwa demokratycznego? Dla was komunistów jest widocznie ważną zasadą — co twoje to moje, lecz od mojego uciekaj. — Ty wiesz, że nam się robi obiecanki poprawy, zwrotu kosztów podróży i z tego nic się nie daje!? N.p. tak nam obiecał najpierw dr. Wnorowski zwrócić chociaż częściowo koszta podróży na kurs. I mimo publicznego przyrzeczenia nic nam nie zwrócono i na pewno nie zwrócą? Dalej obiecano nam podwyżkę 1.000 fr. na miesiąc i znów nic z tego nie ma! A gdzie jest dotrzymanie słowa naszego szefa dr. Wnorowskiego? To On sam powiedział, że w Warszawie postawi tak sprawę, że albo dadzą — albo poprosi o zwolnienie. I czemu się nie zwalnia, skoro nie otrzymaliśmy podwyżki?! To są właśnie Wasze „demokratyczne" przyrzeczenia. Tak nas w błąd wprowadzacie jak i biedny naród i emigrację we Francji. Wam nie żal wydawać pieniędzy na takich jak Ty — bo się sam przyznajesz, że jesteś płatnym. I w mojej kolonii też jest taki „demokrata". Tę demokrację, jaką Wy reprezentujecie, to ja nazywam oślą skórą, w którą walicie z całej siły, im bardziej chcecie zagłuszyć niedemokratyczne pociągnięcia. Ja sądzę, że demokracja odznacza się tym, że równi są wszyscy obywatele wobec prawa, współobywateli i Ojczyzny. Dla Was marksistowska demokracja, to ideał, a zachód chrześcijański to zgnilizna. A czemu z tej zgnilizny nikt nie ucieka, a z tej polskiej demokracji warszawskiej uciekło w tym roku 35.000 obywateli, jak to sam premier rządu ob. Cyrankiewicz podaje?

Miejcie Wy „demokraci" bardziej czułe oko dla wychowania młodzieży, szerzenia oświaty, dotrzymujcie słowa danego, poprawcie nasz byt nauczycielski, zmniejszyjcie swoją nierzeczową propagandę, ograniczcie swoje partyjne wydatki, a wówczas będziemy Was sądzić inaczej. Pamiętaj Komunisto, że wielu z tych, których dzisiaj widzimy w Paryżu, jako „demokratów" bawią się nadal według sanacyjnych zwyczajów za pieniądze zaoszczędzone na naszej biedzie i wydarte narodowi. Ty na pewno tego nie widzisz, bo uważasz, że słowo „Obywatel" jest najlepszym dowodem zmiany na lepsze, bo już „Pan" znikł.

Boli mię tylko to, że ludzie niepowołani osądzają naszą pracę, krytykują, zapominają, że my nauczyciele mamy do tego władze szkolne, ludzi kwalifikowanych i specjalistów, którzy winni wiedzieć, co który z nas wart. Więc Ty ob. Komunisto, pilnuj tego co ci każą robić, a do nas nauczycielstwa się nie mieszaj i nie psuj nam opinii, a lepiej przysłużysz się Narodowi.

Kończąc pytam publicznie dr. Wnorowskiego:

1. Kiedy otrzymamy zwrot kosztów podróży na kurs?
2. Jak się przedstawia sprawa naszej podwyżki?
3. Gdzie jest rozliczenie kierownictwa kursu z naszych pieniędzy wpłaconych za kurs?

Syk 127, nauczyciel.

Polacy w zagłębiu Montceau-les-Mines

(Reportaż własny „Narodowca")

Montceau les Mines, w listopadzie.

Zagłębie Montceau les Mines, jak to wykazaliśmy w poprzednim reportażu, od samego początku, który sięga końca średniowiecza, sprowadzało robotników z zagranicy. Mimo to, było ono nieznane Polakom do roku 1920-tego. Wielki rozwój zagłębia, unowocześnienie wydobycia i dostosowanie kopalń do wymogów XX stulecia, nastąpiło bowiem dopiero w czasie wojny 1914 - 1918, kiedy to zagłębia węglowe na Północy znajdowały się pod okupacją niemiecką lub w strefie walk.

Już w czasie poprzedniej wojny tu i ówdzie na terenie zagłębia znajdował się Polak, ale wielki napływ polskiej emigracji robotniczej rozpoczął się w 1921 roku i trwał około 5 lat.

11.000 Polaków

W latach tych bowiem liczba Polaków w zagłębiu osiągnęła najwyższy poziom: około 11.000.

Trzonem polskiej emigracji robotniczej w Montceau les Mines, podobnie jak na Północy, byli „Westfalczycy". Oni też nadali tętno i ramy organizacyjne tutejszemu życiu polskiemu.

Dziś liczba Polaków na terenie zagłębia jest prawie o jedną piątą mniejsza, gdyż około 500 rodzin wróciło do Polski.

Kolonia polska na terenie zagłębia Montceau-les-Mines przedstawia się obecnie w przybliżeniu jak następuje:

Kolonia LA SAULE 240 rodzin.
MAGNY: 180 rodzin.
BOIS-du-VERNE: około 300 rodzin.
ST. MARGUERITE: 130 rodzin.
GAUTHERETS: 450 rodzin.
BAUDRAS-ESSARTS: 230 rodzin.
BLANZY: 120 rodzin.
MONTCHANIN: 180 rodzin.

W sumie liczba Polaków dochodzi więc do 7.000.

Włosi i Niemcy

Lukę, jaka powstała po wyjeździe z górą 1.700 Polaków z zagłębia, zapełniono robotnikami włoskimi i Niemcami, którzy przebywają tu jako jeńcy albo pracownicy wolni. O ile Niemcy swą uległością, mniej lub więcej szczerą, zyskali sobie pewien szacunek, o tyle Włosi są nielubiani. Kopalnie przygotowują dla Niemców specjalne baraki, by mogli sprowadzić z Niemiec swe rodziny. Włosi natomiast zdradzają chęć powrotu i wielu z nich już wyjechało.

Na ten temat wysłannik Wasz odbył ciekawe rozmowy z Francuzami.

— Dopiero obecnie — powiedziano nam — doceniliśmy w całej pełni wartość Polaków i ubolewamy mocno z powodu ich wyjazdu. Trzech Włochów nie jest w stanie zastąpić jednego Polaka.

Jednemu z naszych działaczy polskich powiedziano wręcz:

— Czy Polska nie mogłaby sprowadzić cudzoziemców, a Wy pozostańcie z nami. Żyliśmy się i lubimy was. Macie tu swoje prawa — spędziliście tu pół życia...

— Czułem — dorzucił działacz — że był to żal szczery, bezinteresowny.

Warunki pracy

Warunki pracy w kopalniach zagłębia Montceau les Mines są nieco odmienne od warunków, istniejących na terenie innych zagłębi. Pokutuje tu jeszcze system z ubiegłego stulecia, polegający na tym, że górnik rąbie węgiel, potem sam nakłada go do wozów, odwozi, sam troszczy się o budulec, podczas gdy na Północy, czy w Polsce, do każdej z tych czynności jest osobny pracownik. Obecnie kopalnie miejscowe przeprowadzają mechanizację wyrębu i ewakuacji węgla z pokładów. Przychodzi to tym łatwiej, że pokłady węgla biegną tutaj przeważnie pionowo.

Górnicy polscy na ogół zatrudnieni są jako przodacy i rębacze. Niestety, nie wskazano nam wypadku, by Polak zajmował stanowisko kierownicze, tak jak dzieje się to w innych zagłębiach.

Zarobki

W miastach, odległych od zagłębi górniczych, panuje przekonanie, wywołane widocznie mylnymi przesłankami, że zarobki górników i ogólne warunki są na fantastycznie wysokim poziomie. Tymczasem, rzeczywistość jest inna.

Przeciętny zarobek górnika w zagłębiu Montceau les Mines wynosi 550 fr. dziennie, do czego dochodzą dodatki rodzinne. — Po wszelkich potrąceniach, górnik otrzymuje więc przeciętnie około 15.000 fr. miesięcznie. Ponadto ma zapewnione mieszkanie po przystępnej cenie, opał i światło. Mieszkania są dość obszerne, za wyjątkiem Rouverat, gdzie rodziny gnieżdżą się w barakach lub ciasnych, starych domach murowanych.

Górnicy, jako kategoria najciężej pracujących, otrzymują także po cenach urzędowych następujące dodatki miesięczne: 500 gramów cukru, 1.400 gr. masła, 600 gr. sera, 12 kilogramów chleba. Dodatkowe te racje są jednak zmniejszane, zależnie od nieprzepracowanych dniówek. Chorzy i ranni dodatków tych nie otrzymują. Kopalnie dostarczają także górnikom odzieży i obuwia w dostatecznych ilościach.

Niemniej utyskiwania na trudne warunki są dość powszechne z uwagi na drożyznę.

— Na kilka dni przed wypłatą — opowiadała nam pewna gosposia — muszę w sklepiku „brać na książkę", czyli żyć na kredyt.

Polacy jednak, dzięki zapobiegliwości naszych gosposi, walczą zwycięsko z trudnościami. Na ulicy, młodzież polska, a także i starsi, odróżniają się od otoczenia przyzwoitą odzieżą oraz obuwiem. Dzieci są na ogół dobrze odziane, czego się we wszystkich miastach nie napotyka. W dzielnicach robotniczych wielkich miast francuskich liczba dzieci niedostatecznie odzianych wywołuje przygnębiające wrażenie.

W Montceau les Mines dzięki obecności kopalń węgla, istnieje poważnie rozbudowany przemysł pończoszniczy. Liczba zakładów pończoszniczych dochodzi do kilkunastu. Dają one dodatkowe dochody rodzinom polskim gdyż prawie wszystkie dziewczęta są zatrudnione przy fabrykacji pończoch. Przy sposobności dodać należy, że w jednym z większych zakładów pończoszniczych zajmuje kierownicze stanowisko młody Polak, syn górnika z La Saule.

Polski stan posiadania

Wśród licznej braci górniczej nie brakło też jednostek przedsiębiorczych, które stosunkowo szybko uniezależniły się. Na terenie zagłębia Montceau istnieje bowiem pięć piekarń polskich, 10 sklepów polskich, 7 zakładów rzeźnicko-masarskich, 3 zakłady krawieckie i kilka kawiarń. W Gautherets pp. Szymyślikowie, prócz warsztatów rzeźnickich i sklepów, posiadają nowocześnie urządzone kino. Przedsiębiorstwa te, oparte na zdrowych zasadach, mimo trudności chwili obecnej, wychodzą obronną ręką. Poza tym istnieje tu jeszcze kilka dobrze prosperujących warsztatów szewskich i krawieczyzny damskiej.

* * *

Kolonie polskie w zagłębiu Montceau les Mines stanowią potężną pozycję w sumie ogólnego dorobku polskiego we Francji.

J. Urban.

W następnym numerze:

„Polskie życie kulturalne w zagłębiu Montceau-les-Mines"

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Amos Alonzo Stagg, który był trenerem przez 55 lat, podpisał obecnie w 85 roku życia nowy kontrakt na 10 lat. Będzie on tym razem ćwiczył ekipę uniwersytetu z Susquehanna. Nie może widać żyć bez pracy. Stary nawyk.

■ Ellen Green młoda Angielka w wieku lat 21, poślubiła „per procura" w czasie wojny Amerykanina Barney Hagena, którego nigdy nie widziała na oczy. Po przybyciu do Ameryki miała jedynie tyle czasu, iż uściskała swego wybrańca losu. Natychmiast władze urzędu emigracyjnego nakazały jej wsiadać na okręt i powracać do Anglii. Pechowa żona. Ale zobaczyła przynajmniej małżonka. Wróciła ponoć szczęśliwa i już stoi w ogonku po wizę.

■ Pewien krawiec nowojorski sprzedaje spodnie męskie z materiałów we wzorki. Wielu elegantów amerykańskich uważa, iż mężczyźni mogą również iść z modą damską na wyścigi. Ciekawe to będzie, gdy Europejczycy zaczną nosić poza wzorkowymi, także materiały różnokolorowe. Słusznie, skoro już wszystko na wzór kobiet, trzeba pomyśleć i o kolorach.

■ W stanie Maryland w lasach Shangri-La, miejscu, gdzie zwykle wypoczywa Prezydent Truman policja amerykańska wykryła tajną gorzelnię, gdzie fabrykowano whisky. Prezydent nic nie wiedział oczywiście, że pod bokiem miał towarzyski trunek.

■ Włoski fryzjer Louis zapoczątkował w Nowym Jorku nowy typ „fryzury" „kosmicznej. Klient „kosmiczny" będzie nosił włosy długie na 20 cm, rozdzielone na środku po czym spadać mu będą na uszy w formie przypominającej falę. Przypuszczalnie autor tej fryzury chciał wprowadzić klientów w owe czasy, gdy Filemon i Baucyda rozpuszczali swe faliste włosy, zawodząc od płaczu na widok zatopionego świata przez „kosmiczne" siły.

■ Nowe metody gotowania przy pomocy energii atomowej nie udają się z jajkami. Gdy befsztyk piecze się w 12 sekundach, to jajko na twardo pęka zamiast poddać się procesowi pieczenia. Co za niesforne te jaja wobec postępu i techniki.

Porozumienie amerykańsko - sowieckie w sprawie podziału Palestyny

FLUSHING-MEADOWS. — W dniu 10 listopada br. przyjęto kompromisowy wniosek uzgodniony przez delegację amerykańską i rosyjską. Przedstawiciel Rosji Carapkin przyjął kompromisowy wniosek Kanady. W myśl nowego kompromisowego wniosku, W. Brytania będzie musiała wycofać swe wojska do 1 maja 1948. Natomiast do tego czasu będzie zapewniać porządek i bezpieczeństwo w Ziemi Świętej. Od czasu wejścia w życie uchwały o podział Palestyny, W. Brytania będzie sprawować zarząd i administrację nad Palestyną pod kontrolą specjalnej Komisji, mianowanej przez plenum Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych, ale odpowiedzialnej przed Radą Bezpieczeństwa O.N.Z.

Komisja ta składać się będzie z trzech lub pięciu osób i sprawować będzie władzę, dopóki nie zostaną wyłonione rządy narodowe dwu nowych państw żydowskiego i arabskiego.

★

Wielki Mufti Jerozolimy twierdzi, iż „podział Palestyny oznacza wojnę"

Bejrut. — Wielki Mufti Jerozolimy przerwał kilkuletnie milczenie i oświadczył 10. listopada br., iż „podział Palestyny oznaczać będzie wojnę i sabotaże urządzeń naftowych, w koncesjach amerykańskich i brytyjskich oraz wycofanie się państw należących do Ligi Arabskiej z O. N. Z. Mufti dodał, iż naród arabski gotów jest do największych poświęceń i ofiar wobec groźby innego narodu, mówiącego o wytępieniu swego przeciwnika".

Wojska państw arabskich gromadzą się w pobliżu granicy palestyńskiej.

★

12 tys. Żydów z Europy wsch. przygotowuje się do wyjazdu do Palestyny

STAMBUL. — Dwa statki z żydowskimi nielegalnymi imigrantami oczekiwane są w Stambule. Mają one przywieźć 12 tys. Żydów z Europy wschodniej. Statki te stały przez dłuższy czas w porcie Konstancy. Po drobiazgowych przygotowaniach załoga statków rekrutująca się z Żydów greckich i amerykańskich zamierza wzdłuż wybrzeży rumuńskich, bułgarskich i tureckich przedostać się na wody palestyńskie. Oba statki płyną pod flagą panamską. Statki mają po 5 tysięcy ton wyporności. Według niepotwierdzonych pogłosek oba statki mają być uzbrojone.

W związku z tym władze tureckie oświadczyły, iż statki takie nie mogłyby przebyć cieśnin, gdyż umowa z Montreux z 1936 r. przewiduje, iż przez cieśniny tureckie mogą przepływać jedynie statki nieuzbrojone.

Szef sztabu tureckiego w W. Brytanii

Londyn. — Szef gen. sztabu tureckiego generał Omurtak przybył z Nowego Jorku do Londynu na 8-dniowy pobyt, jako gość marszałka Montgomery. Przedstawiciel armii tureckiej spędził miesiąc czasu w Stanach Zjednoczonych, gdzie zapoznał się z najnowszymi zdobyczami techniki wojennej i z nowoczesną bronią. Obecnie weźmie udział w pokazach armii brytyjskiej i zapozna się z najnowszymi modelami lotnictwa królewskiego.

Niektórzy oficerowie brytyjscy we Francji zamieszani w oszustwa i czarny handel?

Londyn. — Nadeszły tutaj wiadomości, według których wykryto zakrojoną na szeroką skalę aferę oszustw i czarnego rynku, której ośrodkiem ma być Calais a rozgałęzienia znajdować się mają prawie we wszystkich garnizonach angielskich w okupowanych Niemczech. Afera sięgać ma sumy 58 milionów funtów szterl., czyli ponad 27 miliardów franków.

Oficerowie brytyjscy z obozu przejściowego w Calais mają być oskarżeni o kupowanie po śmiesznie niskich cenach od żołnierzy angielskich, wracających do kraju, biżuterii i innych przedmiotów, które żołnierze otrzymali w Niemczech w zamian za papierosy, whisky i t. p. Nabyte w ten sposób przedmioty miały być następnie sprzedawane na czarnym rynku w Belgii i Holandii. Prócz tego zamieszani w aferę mieli na listę przechodzących przez obóz wpisywać nazwiska fikcyjne, a przysługujące przydziały żywnościowe sprzedawać na czarnym rynku.

Śledztwo przeprowadza Scotland Yard na terenie Francji przy współudziale inspektorów francuskich. Dokonano już szeregu aresztowań.

Kokieteria męska w Anglii

Anglicy odznaczają się niezwykłym przywiązaniem do tradycyj i starodawnych strojów. — George Wilson, woźnica od szesnastego roku życia, został wyznaczony do kierowania powozu lorda - mera Londynu z okazji „święta angielskich lordów - merów". Wilson, liczący dzisiaj 63 lata, z okazji tej ubierze malowniczy strój, aksamitny komplet, przybrany złotym haftem oraz kapelusz ze strusimi piórami. Na zdjęciu: George Wilson, woźnica lorda - mera Londynu.

(Foto: Keystone)



Nasze planety

I.

Emisja Radia Paryskiego sprzed paru miesięcy, zatytułowana „Bomba Atomowa", wzniecila niebywały popłoch wśród ludności. Przestraszeni mieszkańcy kładli się plackiem na ziemię, dzwoniono do prefektury policji, z wiosek ludzie uciekali w pole.

Po skonstatowaniu, że trzęsienie ziemi w dzielnicy Chapelle, zapowiedziany koniec świata i zbliżająca się rycząca niesamowicie „Bomba Atomowa" — była skeczem radiofonicznym Jean'a Nocher'a, — tłum ziejąc zemstą za przeżyty strach, zebrał się przed gmachem Radia. Władze miejskie musiały sprowadzić oddział policji dla przywrócenia porządku i uspokojenia wzburzonych umysłów. Na drugi dzień lekarze szpitali paryskich wystosowali protest do dyrekcji Radia zaznaczając, że emisja „atomowa" podziałała niebezpiecznie na stan zdrowia ich pacjentów.

Działo się to przed kilku miesiącami. Na początku wiosny tegorocznej, Maurice de Broglie zaznaczył w przedmowie do jednej z prac astronautycznej że: „Od lat pięćdziesięciu mamy mnóstwo dowodów, że każda zuchwała realizacja ziści się prędzej niż się spodziewamy. Oto po bombie atomowej wchodzi w życie realizacja podróży międzyplanetarnej itd". — Od tego czasu minęło znowu parę miesięcy. Amerykanie ulepszają coraz więcej swoją fabrykację rakiet międzyplanetarnych. W ostatnich dniach nadeszła wiadomość zza Atlantyku, że uczeni amerykańscy wypuścili mnóstwo owych rakiet, które zdążyły przebić atmosferę ziemi, pędząc z szybkością 41 tysięcy kilometrów na godzinę! Rakiety te stały się już satelitami Ziemi i są kontrolowane przez radio. Doświadczenie to ma wielkie znaczenie dla nauki a nieocenione dla wiedzy wojskowej. Oto te rakiety-satelity mogą być skierowane z powrotem na Ziemię za pomocą radia i spaść na pewien upatrzony punkt.— dajmy na to skład bomb atomowych nieprzyjaciela. Jakie byłyby tego skutki — uczeni nie mogą na razie nawet w przybliżeniu określić. Jedynie można skonstatować, że zaczyna się coraz lepiej wyłaniać pewność, że przepowiedziany koniec świata na rok 2.000, może się stać rzeczywistością, dzięki ujarzmieniu atomów. Niewiadomo właśnie czy Ziemia mogłaby bez uszczerbku dla swojej struktury wytrzymać uderzenie milionów atomów? Zaś co do roślinności i istot żyjących — pewnym jest — nawet zgodnie z przepowiednią! — że zginęłyby wszystkie bez wyjątku w ogniu, powstałym od pocisków...

Tyle nowych rzeczy każdy dzień przynosi, że jedna bomba mniej, jedna więcej, nie robi już żadnego wrażenia. Jedynie nie będziemy w stanie przewidzieć, kiedy, którego poranka, nasza piękna kula ziemska da potężnego kozła głową na dół w nieskończoność wszechświata... — kopnięta porządnie niżej krzyża bombą — dajmy na to — atomową. Poczciwy ten atom przyspieszy naszą podróż do wieczności i wysypiemy się jak gruszki z koszyka, zaczepiając w locie o inne planety. Praktycznie rzecz biorąc, warto by było przestudiować nieco astronomię, gdyż wyleciawszy jak z procy, pofruniemy wzorem aniołków — gdzie? Na Wenus? Marsa? Jupitera czy Saturna?

Chwileczkę. Zacznijmy od początku początków. Astronomia jest nauką ścisłą i nie zbyt przystępną dla przeciętnego obywatela, który zawiera pierwszą znajomość z tą damą. A więc najpierw nazwy planet wchodzących w zasięg naszego niebo-kręgu: są to — Merkur, Wenus, Mars, Jowisz, Saturn, Uranus i Neptun.

(Dane statystyczne do pracy, która ukaże się w kilku odcinkach, są zaczerpnięte z wykładu p. Charles Fabry w Académie des Sciences).

Śnieżka.

Dzieci polskie jako świadkowie w Norymberdze

Z Warszawy wyjechało pięciu obywateli polskich — w liczbie tej troje dzieci — na wielki proces do Norymbergi, pod opieką pełnomocnika Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej dla repatriacji dzieci polskich z Niemiec. Wśród świadków znajduje się dr. Zygmunt Łukowski, autor znanej pracy o pacyfikacji Zamojszczyzny przez niemieckiego okupanta. Jako biegły zeznawać będzie Leokadia Szymańska z Łodzi, która zda trybunałowi sprawę z prowadzonej przez Niemców akcji badań rasowych dzieci polskich, które następnie wywożono do Rzeszy dla całkowitej germanizacji.

Do najbardziej ciekawych należeć będą niewątpliwie zeznania dzieci polskich. Sławomir Grodomski opowie trybunałowi, jak został uprowadzony w wieku lat 11 z domu rodzinnego i wywieziony na punkt zborny do Kalisza. Stamtąd zabrano go do Luksemburga wespół z innymi chłopcami polskimi. Po kilku miesiącach, małych Polaków przewieziono do Salzburga, gdzie oficer SS oznajmił dzieciom, że więcej już do Polski nie wrócą i że będą się wychowywać na Niemców.

4 zamachy na tle politycznym we Włoszech

RZYM. — We Włoszech północnych zanotowano cztery zamachy na tle politycznym. Mianowicie skrajna prawica i lewica oskarżają się nawzajem o napady. Pomiędzy obu partiami dochodzi często do starć. W Mediolanie np. członek rządu włoskiego, Nicolas Miraglia, reprezentant Socjalistów ze skrzydła prawego został napadnięty przez nieznanych osobników i obity za to, iż występował w procesie przeciwko dziennikowi komunistycznemu z Mediolanu.

W Vigevano grupa uzbrojona w granaty ręczne i karabiny maszynowe zaatakowała pewnego przemysłowca włoskiego o godz. 2 nad ranem.

W Nerviano eksplodowała na podwórzu domu pewnego polityka silna bomba, wyrządzając poważne straty w mieszkaniu.

Wreszcie w Monza ostrzelano magazyn należący do dawnego kierownika faszystowskiego.

Hiszpania nie chce wydać niemieckich agentów

Madryt. — Hiszpania nie udzieliła dotąd oficjalnej odpowiedzi na żądanie W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych w sprawie wydania 104 dyplomatów niemieckich i agentów wywiadu niemieckiego, przebywających na Półwyspie Pirenejskim.

Rząd generała Franco stoi na stanowisku, że żądania Aliantów zostały już dostatecznie zaspokojone przez repatriację niemieckich obywateli w sierpniu 1946 r. Transport, który opuścił wtedy Hiszpanię, liczył 250 osób. Ogólna ilość repatriowanych z Hiszpanii Niemców sięga 700 osób.

Ilu jest ludzi na świecie?

Ludność świata obliczana jest na 2 miliardy i 122 milionów. Jeśli chodzi o religię, dzieli się następująco: Katolicy 399.000.000, wyznawcy Konfucjusza 393.000.000, Mahometanie 296.000.000, Hindusi wyznawcy Brahmy 252.460.000, protestanci 211 milionów i 200.000, ortodoksi 161.805.000, animiści 115.828.000, izraelici 16.891.000. Wreszcie ludzi, nie wyznających żadnych religii jest 77.742.000.

Konstytucja Zagłębia Saary uchwalona

SARREBRUECK. — „Landtag" Zagłębia Saary uchwalił 48 głosami przeciwko jednemu (komunisty) projekt konstytucji, w której ludność Zagłębia Saary potwierdza swą wolę przyłączenia się do Francji.

Po uchwaleniu konstytucji, Zgromadzenie ustawodawcze automatycznie staje się parlamentem i wybierze w przyszłym tygodniu premiera rządu, którym według wszelkiego prawdopodobieństwa, zostanie Johannes Hoffmann, przewodniczący Landtagu.

W poszukiwaniu szczęścia

Czasy dzisiejsze pełne są kłopotów wszelkiego rodzaju i trosk powszednich. Każdy narzeka na drożyznę, na niepewną sytuację, na osobiste dolegliwości. Każdemu czegoś brakuje, każdy czegoś pragnie. Ludzie borykają się z trudnościami i żyją nadzieją lepszego jutra.

„Nadzieja jest matką głupich" — mówi przysłowie, a jednak bez nadziei, jakże smutne byłoby życie.

Nadzieja pobudza wielu do coraz to nowych wysiłków, do przetrwania krytycznych momentów, do poszukiwania nowych dróg. W doczesnej gonitwie za szczęściem człowiek zapomina łatwo o wielu rzeczach. W pierwszym rzędzie zapomina o tym, że nie ma szczęścia absolutnego. To, co my nazywamy szczęściem, jest tylko przyjemnym wrażeniem lub odczuciem naszej rzeczywistości. Dla jednych szczęściem jest pieniądz, dla drugich kobieta, dla innych sława. Kwestia szczęścia jest rzeczą względną i indywidualną. Każdy pojmuje je na swój sposób i dąży odrębnymi drogami.

Gdy się jednak zastanowimy poważnie nad tymi różnymi rodzajami dążeń człowieka, dojdziemy do wniosku, że w wielu wypadkach człowiek sam jest w możności zaspokoić swoje pragnienia. Oczywiście, zaspokoić w miarę potrzeby. Potrzebuje on tylko dobrej woli i chęci przystosowania się do warunków. Potrzebuje tylko wyzbycia się z ułudnych marzeń i ograniczenia swoich pragnień. Nie to, co będzie, ale to co jest, ma nas napawać wiarą we własne siły i budzić radość i szczęście.

Nasza słynna uczona, Maria Skłodowska-Curie tak pisze:

„Mam przyjaciół, którzy pełni są entuzjazmu dla tych czasów, gdy ludzie będą szczęśliwsi, potężniejsi i lepsi. Nic ich tak nie pociąga, jak postęp i rozwój ludzkości. Ja zaś myślę, że w każdej epoce można mieć życie interesujące i użyteczne, a oto głównie chodzi, aby go nie zmarnować. To jest jedyna rzecz, która nam może przynieść trochę zadowolenia. Dowodzić, że tak jest dobrze, nie podejmuję się, ale wiem napewno, że tak było, jest i będzie".

P. G.

Zofia Kossak

KRZYŻOWCY

POWIEŚĆ

400) (Ciąg dalszy)

Istotnie, o czym miał mówić, jak? Niewiastom, których stopy znały tylko glinianą polepę, opowiadać, że chodził po posadzce, naśladującej do złudzenia wodę zmarszczoną wietrzykiem w drobniutkie fale, z prześwitującym dnem i pływającymi w niej rybkami? Mieszkankom cienistej, wilgotnej puszczy prawić o spalonej, bezwodnej pustyni? Przecież nie zrozumieją ani nie uwierzą.

Trzeba by od początku opowiadać dzień za dniem, krok za krokiem, a na to nie miał sił, ni odwagi.

Chował się za milczenie niby za szaniec obronny, zadowolony, iż pomału przestają go nękać pytaniami. Z żalem stwierdzali, że widno nic ciekawego w swojej wędrówce nie widział, skoro nic nie opowiada. Nie tak posłowie, co niegdyś, przed dwudziestu blisko laty, jeździli z Płocka do grobu św. Idziego, by potomka dla niepłodnej księżnej Judyty uprosić! Dotąd o swojej pielgrzymce powiadają, coraz barwniej, coraz szczegółowiej!....

Prawdę rzekłszy, gdyby nie przywiezione przez Imbrama skarby, owe wory monet syryjskich i greckich, owe kosztowne zbroje, tarcze sadzone koralem, złote łańcuchy, klejnoty, naczynia ze srebra i kryształu, gdyby nie te cenności, schowane starannie w górnej izbie, by chciwości niczyjej nie budzić — zarówno Bogucha, jak przyjeżdżający sąsiedzi, gotowi byli przypuszczać, że daleka podróż była wymysłem, a Imbram przesiedział cały ten czas u jakiegoś węgierskiego pana.

Chebda i Benito nie byliby z pewnością naśladowali powściągliwości rycerza i opowiadali, nie szczędząc szczegółów, gdyby nie to, że Benito niewiele umiał po polsku. Poza tym czuł się rozgoryczony i pokrzywdzony. W ostatnich czasach podróży spoufalił się z Imbramem, uważając się za giermka raczej niż pachołka. Bogucha położyła temu kres. Nie lubiła „obcego cudaka", pędziła go do ciężkiej roboty, aż stękał. Życie na dworzyszczu wydawało mu się przerażające. Wzdychał i pytał Imbrama, czy długo tu pozostaną?

Imbram spoglądał na pytającego ze zdumieniem.

— Kajbym miał jechać? Na zawsze ostanę.

— Na zawsze?... — powtarzał Benito. — Wasza Miłość, w tej puszczy, na zawsze?...

I odchodził markotny. Z Chebdą było jeszcze gorzej. Bogucha nie mogła darować Imbramowi, że go zrobił wolnym i przy każdej sposobności wykazywała bezrozumność podobnego postępku. Chebda wiedział o tym, a znając miękkie usposobienie swego pana, obawiał się, że pod naporem bratowej gotów przyznany skarb wolności cofnąć. Wszakże Bogucha rządziła wszystkim. W pierwszych dniach wprawdzie usunęła się od zarządu na korzyść dziewierza, zaznaczała, że on jest panem i że wszyscy mają się zgłaszać po rozkazy do niego: widząc jednak, że Imbram wciąż chodzi jak kołowaty, poczyna opacznie, pozwala ludziom na wszystko, co zachcą, a z rozchodem gospodarskim się nie liczy, ujęła ponownie wszystko w garść. Ku jej cichemu zdziwieniu Imbram się o to nie gniewał, ani upominał. Et, odmieniec był, odmieniec został. Wiadomo przecież, że go maleńkim boginka chciała wykraść.

Furcząc co wieczór wrzecionem, myślała z goryczą o tym, że tamci dwaj dorzecni męże polegli, a ten, prawie że przygłupek, ostał. Patrzyła na niego spod oka. Choć niedorajda, chłop był rosły, przystojny, co się zowie. Z podróży przywiózł pewną nieznaną tu przedtem pańskość obejścia. Ruszał się, mówił inaczej niż wszyscy.

Wrzeciono upadło na ziemię. Nić się urywała. Bogucha zaciskała wargi. W ostatnich czasach była ustawicznie rozdrażniona, niespokojna. Fukała jak dzik na córki i czeladź. Zapominała o rozpoczętej robocie. Spoglądała na Imbrama wyczekująco, milkła wpół słowa. Niezwyczajne to były objawy u mądrej, zrównoważonej Boguchy.

Dnia przybywało każdej doby wielkimi skokami, słońce grzało coraz silniej, gdy Benito przyszedł do Imbrama prosić o pozwolenie ruszenia w świat.

Cisnął czapkę w garści, w głosie miał nieudany żal. Był szczerze przywiązany do swego pana, ale wytrzymać dłużej nie mógł, naprawdę nie mógł! Na całe życie ostać tu, w tych lasach?! Dla Boga! Jeżeli pan zezwoli, pójdzie do Krakowa rybałtować, albo do rycerza Jastrzębca, albo gdziekolwiek indziej...

— Idź z Bogiem — odparł Imbram. Pożegnał chłopca serdecznie i zaopatrzył w niezgorszy mieszek denarów, ku oburzeniu Boguchy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

LISTOPAD
13
Czwartek

Dziś: Stanisława Kost.
Jutro: Józefata m.
Pojutrze: Leopolda w.

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 1.250.—
„ „ 6 miesięcy fr. 650.—
„ „ 3 miesięcy fr. 350,—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować: „NARODOWIEC" — LENS (P. de C.).

Echa Dnia

Mówi się, iż „fortuna kołem się toczy", ale czasem chodzi ona na końskich nogach.

Na granicy belgijsko - francuskiej ludzie robią bowiem majątki na koniach. Dosłownie każdy przejeżdżający raz w tygodniu na koniu, może zarobić 7 milionów rocznie, celnicy bowiem belgijscy uważają konia za pospolity środek lokomocji, jak np. rowery, samochód i wóz.

Rachunek prosty. W Belgii koń kosztuje 20 tysięcy franków belgijskich, czyli 60 tysięcy fr. francuskich, podczas gdy we Francji północnej na targowisku w Hazebrouck ten sam koń kosztuje dwieście tysięcy franków.

Pomysłowi handlarze, żeby być w porządku z prawem, wyjeżdżają z Belgii rano na młodych, trzyletnich rosłych wierzchowcach, a wieczorem bystry celnik zauważa, iż dobrze mu znajomi kupcy wloką szkapę w takim stanie, iż się nie nadaje na zastrzelenie, bo kuli szkoda.

Ale dla urzędnika każdy czworonóg podobny do konia, jest koniem. Zdarza się, iż dowcipniejsi handlarze przejeżdżają nocą na osłach. Po ciemku można się omylić. Za to wesoła historia się zaczyna, gdy wieczorem taki handlarz próbuje przejechać na oklep na cielaku, którego zakupił na targowisku we Francji. Chodzi o to, by utrzymać się jedynie w momencie, gdy się przechodzi przez samą komorę.

Tego rodzaju sztuczki przynosi życie. Martwa litera prawa pozostaje prawem a człowiek człowieka wyprowadza w pole.

Granica belgijska, jako też belgijsko-holenderska słyną z tych wypadków, a szmuglerzy rekrutują się niekiedy nie tylko z zawodowych szmuglerów bydła, ale czasem nawet z bardzo szanowanych osobistości.

11 byłych współpracowników Vichy stanie przed Sądem Najwyższym

Przed Sądem Najwyższym w Paryżu stanie wkrótce jedenastu byłych współpracowników Vichy, w następującej kolejności:

25. listopada: **Masson**, były komisarz generalny dla spraw jeńców, sądzony będzie zaocznie; **Cathala**, były min. Finansów w rządzie Lavala. Cathala zmarł przed kilku miesiącami. Sąd wyda orzeczenie o umorzeniu sprawy.

26. listopada: **François Piétri**, były ambasador w Madrycie, zaocznie.

27. listopada: **Henry Moysset**, były minister Stanu, zaocznie.

28. listopada: gen. **Noguès**, były rezydent generalny w Maroku.

Od 2. do 5. grudnia włącznie: **Xavier Vallat, Darquier de Pellepoix**, ostatni zaocznie. Obydwaj byli komisarzami dla spraw żydowskich.

Od 9. do 12. grudnia: **Adrien Marquet**, były mer Bordeaux i minister w pierwszym rządzie Pétain'a.

16. grudnia: **płk. Pascot**, były komisarz generalny dla Sportu.

17. grudnia: **Lemoine**, były sekretarz Stanu dla Spraw Wewnętrznych, zaocznie i admirał **Bléhaut**, również zaocznie.

18. i 19. grudnia: **Mathé**, były minister Rolnictwa.

Francuzka ułoży welon ślubny księżniczki Elżbiety

Ważne zadanie ułożenia welonu ślubnego księżniczki Elżbiety przypadnie młodej Francuzce, zatrudnionej w firmie Hartnell. Panna David, która pochodzi z rodziny słynnego malarza z czasów napoleońskich, będzie przeto jedną z najważniejszych osobistości przy czynnościach przedślubnych i przed wyjazdem księżniczki na obrzęd zaślubin.

Miliarder aresztowany za przemyt dewiz i handel złotem



(Foto France-Clichés)
87-letni Pierre Durand, drugi po Schneiderze bogacz Francji, został aresztowany za nielegalne wywiezienie z Francji ponad miliard franków oraz handel złotem.

Wieści z Polski

Zatrważające wyniki badań młodzieży szkolnej okręgu pomorskiego

Toruń. — Kuratorium OSP w Toruniu podało do wiadomości, że na 1.600 szkół pomorskich — opiekę lekarską ma tylko 450, a dentystyczną zaledwie 269 szkół. Na 83.000 dzieci szkolnych (zbadanych przez lekarzy) — 14.000 miało świerzb, ponad 19.000 było zawszonych, 372 dzieci miało jaglicę, a około 7.000 cierpiało na choroby zakaźne.

Lekarze zbadali dzieci, konstatując olbrzymie spustoszenie w zdrowiu, spowodowane okupacją. 8 proc. dzieci cierpi na powiększone gruczoły chłonne, 0,5 proc. na czynną gruźlicę, 3,5 proc. — gruźlicę gruczołów, 0,5 proc. — inną formę gruźlicy. Szczepienia przeciwgruźlicze przeprowadzone na 4 proc. młodzieży, ponad 23 proc. poddano badaniu rentgenologicznemu. Na 22.000 młodzieży szkół średnich około 13 proc. okazało się niedożywionymi, wielu ma wady wzroku, słuchu, wymowy itp. Woj. Wydział Zdrowia zorganizował przychodnie dentystyczne i specjalny ruchomy ambulans. W toku badań okazało się, że tylko 9 proc. dzieci posiada zdrowe uzębienie.

Umowy handlowe między zach. okupacją a Polską

Warszawa. — W ciągu ostatniego tygodnia przeprowadzone zostały w Warszawie rozmowy z przedstawicielami zarządów wojskowych amerykańskiej oraz brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec w sprawie nawiązania normalnych stosunków handlowych pomiędzy Polską a amerykańską oraz brytyjską strefą okupacyjną Niemiec.

Zakaz wywozu kosztowności zagranicę

Warszawa. — Prasa zapowiada rozporządzenie ministra skarbu, zakazujące wywozu zagranicę bez zezwolenia dewizowego wyrobów ze złota, metali szlachetnych, kamieni szlachetnych i innych klejnotów oraz platyny zarówno w stanie przerobionym jak i nieprzerobionym.

Przy przekroczeniu granicy na podstawie paszportu zagranicznego będzie można wywieść jednorazowo bez zezwolenia komisji dewizowej tylko obrączkę, sygnet lub pierścionek o jednym kamieniu, zegarek, wieczne pióro i krzyżyk lub medalik z łańcuszkiem. Natomiast przy przekraczaniu granicy w t. zw. małym ruchu granicznym na podstawie przepustki czy też legitymacji Związku Turystycznego można będzie zabrać ze sobą jedynie obrączkę, wieczne pióro oraz medalik lub łańcuszek.

Znikają bunkry z ulic Warszawy

Warszawa. — Do smutnych pamiątek po okupancie należały między innymi betonowe bunkry, którymi Niemcy dość obficie „ustroili" nasze miasto. Wiele z nich zdołano dotychczas usunąć, wiele jednak jeszcze pozostało.

30-to lecie Rewolucji Październikowej obchodzono w Polsce

Warszawa. — Z prasy krajowej dowiadujemy się, że 30-tą rocznicę Rewolucji Październikowej obchodzono w całej Polsce. Odbyły się akademie, pogadanki i odczyty w zakładach pracy, świetlicach i domach ludowych, wieczory literackie, koncerty itd.

W dniu 6 bm. odbyły się we wszystkich miastach wojewódzkich uroczyste akademie.

Do Polski przybyli w tym czasie dziennikarze i literaci sowieccy, objeżdżając Polskę z odczytami i umieszczając artykuły w pismach polskich. Na odwrót do Moskwy udali się wice - minister kultury i sztuki Leon Kruczkowski, Stanisław Ryszard Dobrowolski, Zofia Nałkowska, Karol Kuryluk, Seweryn Pollak, Wojciech Żukrowski i Jan Kott. Do stolicy Związku Sowieckiego wyjechały także delegacje partii politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych i ligi kobiet w następującym składzie: wicemarszałek Sejmu Barcikowski (SD), Albrecht (KCPPR), Jędrychowski (CKPPR), płk. Loga - Sowiński, wiceminister Jabłoński (CKWPPS), Wachowicz (PPS), Baranowski (PPS), wiceminister Drewnowski (SL), Ożga-Michalski (SL), wojewoda warszawski Dura-Groszyński (SP), przewodniczący KCZZ Witaszewski, sekretarz gen. KCZZ Kuryłowicz, przewodn. OKZZ Burski, przedstawiciel Związku Nauczycielstwa Polskiego Pokora, Florków (Związek Metalowców Katowice), Speciał (Związek Górników Katowice), Skowroński (Związek kolejarzy).

Pod kołami pociągu

Warszawa. — Na przejeździe przy ul. Stalowej wpadła pod pociąg kobieta w wieku średnim nieustalonego nazwiska i adresu. Koła pociągu obcięły nieszczęśliwej głowę.

Zatonęły dwa statki przeznaczone dla Polski

Warszawa. — W ubiegłym tygodniu miały być przyholowane do Gdańska z portu Pool w Anglii 4 statki desantowe zakupione przez Polskę z demobilu amerykańskiego. Wczoraj nadeszła wiadomość, że wskutek sztormu, szalejącego na Morzu Północnym dwa prowadzone przez holowniki angielskie statki zatonęły. Trzeci uratowano ze złamaną rufą, czwarty zaś nie uszkodzony, doholowano z powrotem do portu w Pool. Strata sięga kwoty 40 tys. dolarów.

Zatrucie gazem świetlnym

Warszawa. — W mieszkaniu przy ulicy Wilsona na Żoliborzu tragiczną śmierć poniosły 27-letnia Anna Hicz, oraz jej córka 6-letnia Krystyna, wskutek zatrucia się gazem świetlnym.

Hiczową i jej córkę znaleziono leżące na łóżku bez przytomności. Natychmiast wezwano Pogotowie Ratunkowe, ale wszelki ratunek okazał się już bezskuteczny. Matka i córka poniosły śmierć.

Zamiast ryb — torpeda

Gdynia. — Załoga kutra gdyńskiego „Gdy 3" po kilkugodzinnym trałowaniu sieci wyciągała ją marząc o wielkiej ławicy ryb, ponieważ ciągnienie sieci odbywało się z wielkim trudem. Jakie było jej zdziwienie i przerażenie, gdy w sieci zamiast ryb znalazła torpedę. Załoga kutra przyholowała ostrożnie złowioną torpedę do portu i przekazała Marynarce Wojennej na Oksywiu.

Na bazarach warszawskich największy popyt mają buty

Warszawa. — Warszawskie bazary mają ceny, które mrożą — bardziej jeszcze niż zimowa zadymka. Za futra żądają sprzedawcy od 100 do 300 tysięcy złotych a nawet i więcej, za kalosze — od 800 do 1.500 zł., cena kapcy dla pań waha się w granicach od 7 do 10 tys. złotych.

Największym popytem cieszą się buty. Przyczyny tego powodzenia należy szukać w tym, że mieszkańcy nie otrzymali jeszcze obuwia na karty zaopatrzenia, jak to miało miejsce w latach ubiegłych.

Z życia Warszawy

Na wykopie tunelu kolei linii średnicowej u zbiegu ulic Nowego Świata z Al. 3 Maja, robotnicy zatknęli tzw. „kwiatek" w formie drewnianej piły, ubranej zielenią i kolorowymi wstążkami na znak zakończenia robót murarskich. Obecnie pozostaje już tylko pokrycie tunelu pokrywą betonową i ułożenie nawierzchni, co pozwoli na otwarcie pełnego ruchu w kierunku mostu Poniatowskiego.

Szkoła rzeźby w węglu

Rybnik. — Rybnickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego podjęło w roku bieżącym akcję opieki nad samorodnymi talentami, przejawiającymi się wśród górników, wykonywujących rzeźby w węglu. Celem stworzenia im odpowiednich warunków pracy została uruchomiona specjalna szkoła rzeźby w węglu, wyposażona w odpowiednie urządzenia oraz narzędzia pracy. Zjednoczenie dostarcza uczniom również węgla odpowiedniej jakości, dostatecznie twardego i tłustego.

24-go listopada proces przeciw katom oświęcimskim

Kraków. — Rozprawa przed Trybunałem Sądu Najwyższego przeciwko 40-tu najbardziej obciążonym katom załogi oświęcimskiej rozpoczyna się w dniu 2 4bm.

Za znęcanie się nad Polakami

Toruń. — Przed SO. w Toruniu odpowiadał E. Schmidt, który należał do policji niemieckiej w okresie okupacji. Schmidt zasłynął z okrucieństwa, dzięki któremu otrzymał rangę wachmistrza. Zeznania świadków potwierdziły, że oskarżony bił do utraty przytomności mieszkańca pow. świeckiego — Mrowińskiego. Ofiara wyczynów zbrodniczego policjantea broczyła krwią, co wprawiało kata w uniesienie. Drugi akt oskarżenia zarzucał Schmidtowi podobne obejście się z mieszkańcem innej wsi pow. świeckiego, u którego znaleziono broń.

Sąd Okręgowy skazał Schmidta na 15 lat więzienia.

Złodzieje w spiżarni domu wypoczynkowego

Kowary. — Do Domu Wypoczynkowego Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych w Kowarach zakradli się złodzieje i za pomocą podrobionych kluczy dostali się do magazynu, skąd zabrali 268 kg. cukru, 216 kg. konserw mięsnych, 165 puszek mleka skondensowanego, 325 puszek kawy i 10 i pół kg. kakao.

W pięciu miastach śląskich

Katowice. — Zbiory muzeów w pięciu miastach śląskich: Bytomiu, Katowicach, Gliwicach, Chorzowie i Zabrzu zostaną ujęte w jedną całość, a następnie posegregowane i przydzielone według poszczególnych działów oddzielnym muzeom. Tak więc Muzeum w Chorzowie obejmie dział historyczny oraz dział regionalny ziemi bytomskiej. Muzeum w Bytomiu zatrzyma swój charakter galerii obrazów, obejmujących malarstwo polskie z XIX i XX. wieku z płótnami takich mistrzów jak Matejko, Gierymscy i Michałowski na czele, zachowując również dział przyrodniczy i etnograficzny; Gliwice będą miały muzeum Przemysłu Artystycznego oraz galerię malarstwa zachodnio - europejskiego. Reprezentowana też będzie śląska sztuka ludowa z uwzględnieniem manufaktury, porcelany i fajansu z XVIII i XIX wieku. W Zabrzu pozostanie istniejące tam Muzeum.

□ Ogólna liczba zgłoszonych wpisów na wyższe uczelnie w Polsce wyniosła do 15. IX. br. 19.122 słuchaczy.

□ Do Gdyni zawinął polski statek SS „Rataj", który przywiózł 150 ton sprzętu telefonicznego zakupionego z demobilu angielskiego dla Polski.

Podziemne miasto wybudowane przez Hitlera koło Wałbrzycha

Wałbrzych. — Wielką sensację na Dolnym Śląsku wywołało odkrycie podziemnego miasta koło Głuszycy, położonej nie opodal Wałbrzycha. W podziemiach tych miała się mieścić główna kwatera Hitlera. Austriacki inż. Dolmuss, który kierował pracami budowlanymi podaje ciekawe szczegóły na ten temat.

Dokoła miasta Głuszycy znajdują się wielkie ilości materiałów budowlanych, okolica pocięta jest wąskotorowymi liniami kolejowymi. Inż. Dolmuss twierdzi, że podziemne miasto Głuszyca jest zaopatrzone w ogromne ilości amunicji, broni i żywności. Znajduje się tam także pokaźna ilość nieużywanych zupełnie samochodów.

Miasto ukryte jest pod ogromną zalesioną górą, ciągnącą się na przestrzeni kilku kilometrów. Z terenu miasta idzie podziemny chodnik aż do Książna, gdzie w skalnych fundamentach starego zamku wykryto również podziemny schron Hitlera. Inżynier utrzymuje, że są cztery wejścia do podziemnego miasta.

Mieszkańcy Głuszycy, zaintrygowani czterema potężnymi bramami wiodącymi do legendarnego miasta, niejednokrotnie próbowali zbadać wnętrze góry, tym bardziej, że krążyły oczywiście plotki o ogromnych skarbach, jakie rzekomo mieli tam nagromadzić Niemcy. Nikomu jednak nie udało się dotrzeć dalej, jak do głównego korytarza. Śmiałków odstraszały przed dalszymi wędrówkami ciemności, jeżące się co krok u wejść do bocznych korytarzy bunkry z licznymi karabinami maszynowymi oraz niebezpieczeństwo min.

Plan reorganizacji wyżywienia proponowany przez Synd. Chrześcijańskie

Rzeczoznawcy C.F.T.C. opracowali plan reorganizacji wyżywienia, którego wykonanie, ich zdaniem, przyniosłoby znaczną poprawę w dziedzinie spożywczej. Zapewniają, że wykonanie planu umożliwiłoby obudzenie się z letargu rolnictwa, polepszenie produkcji a konsumentowi nabycie „nie tylko tego, co jest niezbędne, aby nie umrzeć z głodu i zimna, ale także tego, co mu jest potrzebne dla zachowania godności ludzkiej jego samego i wszystkich członków jego rodziny".

Projekt nacechowany jest bardzo szerokim pojęciem wolności, „której używanie jednakże musi podlegać ograniczeniom pod groźbą dojścia do anarchii. I jeśli, na przykład, można przyjąć, że wolna konkurencja w zasadzie stanowi pożyteczny bodziec gospodarczy, trzeba z drugiej strony przyznać, że musi być utrzymywana w pewnych granicach, chociażby dla hamowania manewrów, zdążających do mącenia normalnej podaży i popytu".

Ogólna reorganizacja.

Po zaleceniu serii natychmiastowych zarządzeń dla produktów zasadniczych: chleba, mleka, masła i mięsa, C.F.T.C. proponuje oparcie całej organizacji wyżywienia na ugrupowaniu międzyzawodowym. Ugrupowanie takie łączące producentów, jakoteż przetwórców i kupców jednego i tego samego produktu miałoby za zadanie nie tylko produkować i sprzedawać, ale także ulepszać jakość wyrobu. W najbliższej przyszłości te ugrupowania byłyby zdolne przyczynić się do szybkiego sporządzenia bilansu zasobów i możliwości, na którym z pożytkiem mógłby opierać się komitet rządowy.

Komitet rządowy.

Konieczność scentralizowania informacyj w sprawie wyżywienia wymaga w pierwszym rzędzie utworzenia komitetu rządowego pod przewodnictwem Premiera. Komitet ów grupowałby stałych przedstawicieli zainteresowanych ministerstw: Spraw Wewnętrznych, Pracy, Rolnictwa, Handlu, Transportów itd., do których przyłączyliby się delegaci organizmów syndykalnych.

Co pewien czas, komitet ogłaszałby dokładny stan naszych zasobów i naszych potrzeb. Na prowincji powstałyby delegacje departamentalne lub międzydepartamentalne, zależnie od znaczenia demograficznego lub gospodarczego.

Komitet rządowy miałby prawo wglądu do administracyj zainteresowanych ministerstw. Musiałby także czuwać nad stosowaniem obowiązujących w dziedzinie żywności ustaw oraz ułatwić zadanie komisariatu walki z czarnym rynkiem.

Przeciwko czarnemu handlowi

C.F.T.C. zaleca utworzenie centralnego organizmu dla skutecznego zwalczania przestępstw w dziedzinie gospodarczej. Komisariat ów, pozostający pod kierownictwem komisarza, odpowiedzialnego przed szefem rządu, obejmowałby przedstawicieli ministerstw Gospodarki Krajowej i Finansów oraz przedstawicieli konsumentów. Stanowiłby kierownictwo kontroli gospodarczej, podatków, ceł, wyżywienia, żandarmerii i policji. Powstałoby zatem zespolenie wszystkich tych działów — uproszczenie kontroli i przyśpieszenie zapłaty grzywien. Kary ostateczne mogłyby polegać na zupełnym zamknięciu przedsiębiorstw lub skazaniu na prace przymusowe. Dla bardzo poważnych przestępstw zostałaby wprowadzona osobna procedura a kara sięgać by mogła nawet wyroku śmierci.

Wydziały gospodarcze

Sharmonizowanie produkcji i przystosowanie cen wymagają utworzenia wydziałów gospodarczych dla głównych produktów kluczowych. Rolą ich byłoby rozważanie wraz z przedstawicielami ugrupowań międzyzawodowych oraz doświadczonymi rzeczoznawcami, wszystkich stron zagadnienia, od kwestii robotników począwszy a skończywszy na elementach, od których zależą koszty własne.

Reforma administracji.

Cały ten mechanizm, projektowany przez C.F.T.C., mógłby zdaniem organizacji powieść się tylko wówczas, jeśli przeprowadzi się uproszczenie administracji. Raport podaje przeto szereg projektów jak reorganizację tę należałoby przeprowadzić.

Nauczyciele francuscy i... fajka



(Foto: France-Clichés)
Podczas obrad nauczycieli okręgu paryskiego nad sprawami zawodowymi, wielu uczestników przez cały czas zebrania nie wyjmowało fajki z ust.

Rekordowa produkcja węgla w październiku

Produkcja francuskich kopalń węgla w ciągu października br. osiągnęła 4.625.000 ton. Liczba ta jest najwyższą produkcją miesięczną od początku bieżącego roku.

Obszary zasiane pszenicą w r. 1948, równać się będą obszarom zasiewów z r. 1938

Premier Ramadier i min. Rolnictwa odbyli w tych dniach narady z prefektami dep. Oise, Seine et Marne, Aisne i Somme, w sprawie polityki rolnej oraz przyszłej kampanii zasiewów w tych departamentach, będących jednymi z głównych producentów pszenicy.

Poziom zasiewów w przyszłym roku dorówna poziomowi z r. 1938.

150 nielegalnych imigrantów żydowskich na statku, płynącym do Palestyny

Alger. — Trzystu żydów, przybyłych z Maroka, Tunisu i departamentów algerskich usiłowało dostać się na statek, płynący do Palestyny. Imigranci ci, wśród których znajdowały się kobiety i dzieci, mieli zająć miejsce na statku nieznanej narodowości, który zbliżył się do wybrzeża w pobliżu Algeru. Emigranci zebrali się na plaży Guyotville. Szalupa, krążąca między wybrzeżem a statkiem, zwróciła uwagę rybaków, którzy wszczęli alarm. Kiedy żandarmi przybyli na miejsce, 150 żydów zdołało już przedostać się na statek, który oddalił się od brzegów. Żydów, którzy nie zdążyli wsiąść na statek, odprowadzono do Algeru.

Przygody Rafała Pigułki

Rafcio umie złośliwym być
I czasem nawet lubi się mścić.
Panienkę tak piękną zoczył kiedyś
Że zapomniał całkiem co miał robić.

Wąż do wody nie funkcjonuje
I wodę niedobrze mu rozpryskuje
Zniecierpliwiony Raf znów próbuje
A efekt panna na sobie czuje.



Odpowiedzi Redakcji

Teofil P. aux Cérisiers par Chamblet (Allier). — Wyjazd na pracę do Holandii wymaga zezwolenia władz holenderskich. Pod jakimi warunkami wyjazd taki mógłby nastąpić, bliższych i szczegółowych wyjaśnień może udzielić tylko konsulat holenderski: Consulat Général des Pays Bas, 11, rue de Constantine, Paris, 7. Do władz holenderskich radzimy przeto się zwrócić. (4547)

Czytelnik „Narodowca" z Waterschei — Genk. — W sprawie bezpłatnych kart tożsamości dla b. członków POWN. — Sprawę należy traktować jako wyłącznie belgijską. Od centralnych władz belgijskich zależy, czy Polacy, b. członkowie POWN mogą lub nie korzystać z bezpłatnych lub ulgowych kart tożsamości dla cudzoziemców. — Wyjaśnień na ten temat należy zażądać w centralnych władzach POWN na Belgię. (4548)

Stanisław G. Roubaix (Nord). — Francuskie Ministerstwo Marynarki Handlowej znajduje się pod nr. 2, rue Royale, Paris, 8. (4549)

Ignacy K. St. Pourain sur Sioule (Allier). — Udający się do Polski na urlop wyjeżdża na własny koszt i własne ryzyko. (4550)

Czytelnik z Houdain. — Na balsam mówi się po francusku baume. (4551)

Jean S. Gricourt par St. Quentin. — Osoby, które podpadają pod ustawę o amnestii powinny złożyć podanie o anulowanie kary na ręce władz, które karę orzekły. Podanie winno być zaadresowane do przewodniczącego sądu (Président) lub prokuratora (procureur de la République). (4552)

Helena K. Paryż. — Osoba zamężna, która nie ma wiadomości o małżonku dłuższy czas i posiada dowody, że zaginął, winna przed swym powtórnym zamążpójściem przeprowadzić drogą sądową uznanie małżonka za zmarłego. (4553)

W. T. CHRISTINE

KALIBER 6,35

Powieść sensacyjna

26) (Ciąg dalszy)

— Kto? — nie przestawał się dziwić.

— No, niech pan nie udaje — warknął szorstko — ten, kto z panem przed chwilą rozmawiał! Sir Gordon zdumiał się jeszcze bardziej.

— Ze mną ktoś rozmawiał? — powtórzył.

— Tak — prawie wrzasnął. — Rozmawiał! Nie tylko ja słyszałem tę rozmowę. Smuts również. Nie uda się panu wmówić nam, że to zbiorowa halucynacja.

— Ach... teraz zaczynam rozumieć, o co chodzi. To nie halucynacja, tylko małe nieporozumienie. Nuciłem sobie trochę. Z nudów.

— Co? — inspektor patrzył na Gordona jakby go dopiero po raz pierwszy w życiu zobaczył. — Myśli pan, że mnie nabierze? Bzdury! Swoimi piosenkami może pan zawracać głowę komuś głupszemu. Mallone robił wrażenie jakby za chwilę wściekłość miała go rozsadzić. Wciąż trzymał w ręku rewolwer. Gadaj pan natychmiast, gdzie ten osobnik się znajduje?

Sir Gordon wzruszył bezradnie ramionami.

— Cóż — zakreślił ruchem ręki koło — skoro mi pan nie wierzy, proszę szukać.

— Gdzie? — inspektor rozejrzał się baczniej. O! — wzrok jego zatrzymał się na szafie. W tej wmurowanej wnęce mogło się ukryć kilku ludzi. Podniósł znowu rewolwer.

— Wychodzić, bo strzelam — szarpnął drzwiczkami. W szafie jednak panowała cisza.

— No? zajrzał do wnętrza obmacując z osobna każde wiszące ubranie. Niespodziewanie w korytarzu trzasnęła podłoga, a potem rozległ się głos Penthama:

— Maleńkie polowanie na duchy, jeśli się nie mylę?

Stał tuż za progiem patrząc rozbawionym wzrokiem na scenę rozgrywającą się w pokoju. Mallone odwrócił się na pięcie. Rozpierająca go wściekłość szukała ujścia.

— Proszę natychmiast wyjść — krzyknął.

— O — Pentham wsadził cybuszek fajki między zęby — skąd? Przecież nigdzie jak dotychczas nie wszedłem.

— Wyjść, bo... inspektor przestał zupełnie panować nad sobą.

Pentham ani drgnął.

— Bo co? — niech pan sobie ulży inspektorze. — Chce pan kropnąć zeswego Smitha? Proszę się nie krępować. Nie grozi panu żaden odwet z mojej strony. Jak pan widzi, poza fajką nie posiadam żadnej innej groźnej broni.

Mallone opuścił rewolwer. Zdawał sobie sprawę, że jeszcze chwila i byłby zdolny pociągnąć za cyngiel.

— Nie wolno porozumiewać się z zatrzymanym — rzucił groźnie zdławionym wściekłością głosem.

— A czy broń Boże zauważył pan jakiekolwiek usiłowania w tym kierunku z mojej strony? — zapytał Pentham.

Mallone odsapnął. Zdołał się już jako tako opanować.

— Po co pan tu przyszedł?

— Jakto po co? — z fajki Penthama wzbił się gęsty kłąb dymu — przecież to jedyna w swoim rodzaju okazja być świadkiem, jak perła Scotland Yardu poluje z rewolwerem w ręku na jakieś niewidzialne istoty ukryte w kieszeniach kamizelki.

Mallone zgarbił się i wyszedł ciężkim krokiem z pokoju zamykając za sobą starannie drzwi na klucz.

— Zamek podobno nie pomaga na duchy — zauważył Pentham — może by raczej użyć święconej wody?

Inspektor nie dał się jednak sprowokować.

— Zabraknie panu tematu do dowcipów, gdy wieczorem przewieziemy sir Gordona do więzienia — powiedział niemal zupełnie spokojnie.

— Oo zaraz: przewieziemy. — Taki pan jest tego pewny, inspektorze?

— Najzupełniej. — Mallone wsunął rewolwer do kieszeni — po południu zapadnie werdykt przysięgłych, a wtedy...

— Ba — zauważył Pentham obojętnie — werdykt niewątpliwie zapadnie. Pytanie tylko jaki?

— Nie ma żadnego pytania. Przy tych dowodach możliwe jest tylko jedno orzeczenie.

— Wie pan, co, inspekotrze? Od pewnego czasu jakoś zupełnie straciłem zaufanie do pańskich przepowiedni.

— To się sprawdzi na pewno.

— Nawet w to nie wierzę. Na przykład teraz mam zamiar zatelefonować do Londynu.

Mallone wydął lekceważąco wargi.

— Oczywiście do sir Drake'a ?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Przyjaciel dziatwy

Filut i kocięta

— Zbyszku, Zbyszku — rozlegało się po podwórzu. Janeczka, sąsiadka z zapłotu dawała znaki swemu towarzyszowi zabaw. Znali się od najmłodszych lat, nie mogli żyć bez siebie, ale jak byli razem, kłócili się i sprzeczali. Właściwie nie wiadomo było, kto zaczynał.

— Napewno córeczko pogniewałaś się ze Zbyszkiem — stwierdziła mamusia Janeczki, gdy ta, wcześniej niż jej przykazała, wróciła do domu.

— Eh, bo mamuśku, ten Zbych jest naprawdę nieznośny. Koniecznie chciał mi dziś wmówić, że Filut ich jest mądry. A przecież napewno nie ma na świecie głupszego psa od tego szpica. Przychodzi do domu tylko na jedzenie. I jest nieposłuszny. Wystarczy zawołać na niego: „Filut, chodź tu!", a pies zmyka, ile sił starczy. I chyba wcale nie kocha swoich państwa, bo przecież nie wałęsałby się po całym świecie po drogach i po polach.

— Muszę ci się przyznać, Janeczko, że i ja nie bardzo lubię Filuta. Ale zupełnie niepotrzebnie sprzeczasz się ze Zbyszkiem i napewno jest mu przykro, gdy wytykasz błędy jego psa. Nie trzeba córeczko mówić ludziom tego, co może im sprawić przykrość. Zawsze w takich chwilach, gdy bierze cię ochota powiedzieć komuś coś nieprzyjemnego, prędziutko postaw się na miejsce danej osoby i pomyśl, czy nie byłoby ci przykro, gdybyś ty usłyszała te słowa, które chcesz wypowiedzieć.

— Przecież Zbych nie może porównać Filuta z Inką — odpowiedziała Janeczka, ale już mniej zagniewanym głosem.

— Każdy przywiązuje się do swego stworzenia — odpowiedziała mamusia — a zresztą miałam na myśli nie tylko waszą dzisiejszą sprzeczkę, ale chciałabym, żebyś całe życie kierowała się tym mądrym naszym przysłowiem: „Nie czyń drugiemu, co tobie niemiłe", a więc i czuwaj nad tym, co mówisz.

Janeczka przez długą chwilę zastanowiła się nad słowami mamusi i solennie obiecała sobie w duszy, że będzie czuwała nad swym języczkiem...

W chwilę potem niepostrzeżenie wymknęła się z domu i na podwórzu zerkała w stronę domu Zbyszka.

— Janeczka — usłyszała znany głos kobiecy. To Władysławowa, stara żebraczka, stała przed furtką, nie śmiejąc wejść za ogrodzenie. Dobra to była kobiecina i cała wieś ją lubiła. Codziennie ktoś inny dawał jej łyżkę strawy. A wszystkie stodoły stały dla niej otworem, miała więc do wyboru niemało noclegów.

— Czemu to Władysławowa nie osiedli się gdzie na stałe? — pytano ją nieraz.

— A bo mi to źle na świecie? — odpowiadała pytaniem. — Co dzień i co noc, jak roczek długi, raduję się dobrocią ludzką. Przygarną, nakarmią, odzieją... Powiadają, że ludzie są źli. Niech się jeno zapytają starej Władysławowej, już ja ich przekonam...

Wszyscy lubili więc staruszkę. I teraz Janeczka uśmiechnęła się do niej i mówi: — Niech babcia wejdzie, proszę. Niedługo będzie obiad.

— Dziękuję ci, kochane moje dziecko, nie po tom przyszła. Mam ważną sprawę. Popatrz, widzisz te nieboraki?... — Władysławowa zdjęła wełnianą chustkę z koszyka i Janeczka zobaczyła dwa malutkie kociaki. Takie maleńkie, że podobne były raczej do szczurów.

— Znalazłam je na trawie przy drodze. Myślałam, że już nie żyją, ale chuchałam na nie, a potem otuliłam w chustkę i zaczęły się poruszać. — Jakby dla potwierdzenia słów staruszki, jedno z kociąt poruszyło główką.

— Jak wiesz, dziecino, nie mam domu. Zaraz bym je przygarnęła. — Władysławowa nie śmiała wypowiedzieć, czego pragnęła.

— Zapytam się mamusi, ale wątpię, czy będzie można wziąć te biedactwa, bo jak Władysławowa wie, nasza wilczura Inga, jest strasznie zazdrosna i gotowa im zrobić krzywdę. Zaledwie Janeczka wypowiedziała te słowa, Inga wypadła z domu i choć znała Władysławową i nie szczekała na nią, dzisiaj ujadała co sił i sierść najeżyła się na jej grzbiecie, co oznaczało najwyższe oburzenie.

— Uspokój się, obrzydły psie! — skarciła go Janka.

Ujadanie Ingi zwabiło mamusię do ogrodu i Zbyszek wybiegł przed dom, aby zobaczyć co się dzieje.

Równocześnie Władysławowa i Janeczka opowiedziały historię kociąt... Zbyszek się zafrasował: — Mamy kotkę Szarotkę i Filuta. Nie wiem, czy tatuś zgodziłby się, żeby wziąć te dwa kociaki. Może jednego, ale dwoje?...

— Poleć, Zbyszku, do twej mamy i zapytaj się — poprosiła Janka.

— A będziesz się jeszcze ze mną kłócić? — wykorzystał sytuację jej towarzysz zabaw.

— Patrz, podnoszę rękę do góry — przysięgam, że nie.

— Babskie przysięgi — mruknął Zbyszek, lecz czym prędzej przezornie pomknął do domu.

Matka Zbyszka, oglądając kocięta w koszyku Władysławowej, też nie była pewna, czy uda jej się namówić męża, aby je przygarnąć. Trudno dosyć o mleko, a trzeba je przecież karmić smoczkiem. Same nie dadzą rady.

— No, niech tam będzie choć jedno — ustąpiła Władysławowa. — Drugie może weźmie kowalowa?

— Wiesz, Zbyszku, jak zrobimy — powiedziała mama chłopca: — Wsadzimy kociątka do torebki i powiesimy je na ganku, naprzeciw okna i krzesła tatusinego. Jak usiądzie do stołu, zobaczy torbę, a my udamy, że nie wiemy, kto ją zawiesił.

I tak też zrobili. Gdy zabrali się do jedzenia, tatuś nagle zawołał:

— A cóż to za torebka tam wisi? Idź, no Zbyszku i przynieś ją!

Pokrzyżowały się plany. Byłoby lepiej, żeby tatuś sam ją odwiązał. A tu masz! Z torby zwieszała się łapeczka z pazurkami, kotek przedarł papier...

Tatuś obruszył się, że dosyć ma dwoje zwierząt w domu, ale gdy zobaczył błagalne spojrzenia żony i Zbyszka, machnął ręką. Uściskano go za to tak serdecznie, że nie mógł złapać tchu.

Szarotka parsknęła z obrzydzeniem na kociaka i zdradzała ochotę uderzenia go łapką. Dostała klapsa i uciekła na dwór. Za to Filut - latawiec z zainteresowaniem przyglądał się gościowi...

Po dwóch tygodniach Władysławowa zastukała do drzwi: — Moi wy państwo najdroższi, niech wam Bóg błogosławi za tego kociaka. Oh, jak urósł, jaki jest piękny, jaką ma sierść, niczym jedwab. Popatrzcie na tego nieszczęśliwca. Staruszka wyjęła chude kocisko z koszyka. Ani go porównać z waszym. Ażem zbeształa kowalową. Obiecała, że go będzie karmiła smoczkiem. Ani jej się śniło! Postawiła miskę z mlekiem i tyle zadbała o tę okruszynę. Byłoby kocię zdechło z głodu, ale widocznie bardzo chciało mu się żyć, bo jakoś sam nauczył się pić. Tylko, że cały właził do miski i potem lizał się bez przerwy. Wyżyło to, ale ani go porównać z pańskim. A może by tak i ta sierotka mogła się przytulić?...

Bura nie minęła Zbyszka, a wymówki mamusi jego, ale drugi, a właściwie trzeci kot, a drugi kociak, zamieszkał wraz z Filutem w domu Zbyszkowych rodziców. Szarotka nie uznawała i tego przybysza. Z niechęcią spoglądała na figle kociaków, stale gotowa trzepnąć któregoś łapką. Za to Filut, ten pies - latawiec, zmienił się nie do poznania. Poprostu poczuł się opiekunem kociaków. Sypiały przytulone do niego. Po kilka razy na dzień lizał je dokładnie i nigdy nie mylił się w kolejności: pierwszeństwo przysługiwało Muszce, bo pierwsza przybyła, a potem Czarnuszek. Filut wybiegał z domu na krótko, a zaraz jak wracał, szukał kociaków i machał z radości ogonem. Kociaki, jakby tylko na to czekały. Podskakiwały i uwieszały się u psiego ogona. To któreś wskakiwało na grzbiet Filuta i bawiło się jego uszkami. Pies z idealną cierpliwością znosił kocie figle. Czasami pisknął, czasem uniknął, ale nigdy nie skarcił psotników.

Nieraz Janeczka, a nawet rodzice jej przyglądali się harcom i zabawom kociąt i serdecznie wszyscy się uśmiali.

— Widzisz, Janeczko, czy nie miałem racji, broniąc naszego Filuta? — zapytał kiedyś Zbyszek.

— Kto by mógł przypuszczać, że tak się zmieni — westchnęła Janeczka. Wstyd jej było za Ingę.

Ciocia Aniela.

SPORT

Rapid Ostricourt mistrzem P.Z.P.N-u

Olimpia Divion zdobyła mistrzostwo klasy B.

Lens. — We wtorek 11 listopada rozegrano w Liévin mecz finałowy o mistrzostwo P.Z.P.N. pomiędzy mistrzem Okr. II. Wiktoria Barlin a mistrzem Okr. III. Rapid Ostricourt. [illegible]

[illegible]

Porażka Arsenalu londyńskiego w Paryżu

[illegible]

Finał o Puchar P.Z.P.N.-u w drugiej połowie grudnia

[illegible]

Zmiany w kalendarzu rozgrywek P.Z.P.N.-u na 16. listopada

[illegible]

Uwaga Kluby P.Z.P.N.-u!

[illegible]

Posiedzenie W. G. i D. P.Z.P.N.-u 23. listopada

[illegible]

Jaką herbatę z ziół wybierzecie?

[illegible]

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Manifestacja przyjaźni polsk.-franc. w Lens

z okazji dekoracji Sztandaru i Uczestników Polskiego Ruchu Oporu — Okręg Północ

Lens. — We wtorek dnia 11-go listopada, w święto Zawieszenia Broni i Zwycięstwa, dzięki staraniom Związku Uczestników Polskiego Ruchu Oporu odbyła się dekoracja sztandaru oraz uczestników tego ruchu z Okręgu Północ-Lens. Uroczystość stała się zarazem manifestacją przyjaźni polsko-francuskiej, bowiem między dekorowanymi przez szefa wojskowego i prezesa „Z.U.P.R.O.", płk. Daniela Zdrojewskiego członkami Ruchu Oporu znaleźli się również przedstawiciele władz francuskich oraz duchowieństwa francuskiego.

Uroczystość rozpoczęła się rano o godz. 8-ej zbiórką uczestników Polsk. Ruchu Oporu, po czym o godz. 9-ej odbyła się Msza św. odprawiona przez **ks. Górskiego** w kaplicy św. Elżbiety w Lens. Następnie udano się w pochodzie na nabożeństwo francuskie do kościoła francuskiego.

Po południu odbyło się w przepełnionej sali p. Marchewki uroczyste dekorowanie sztandaru i członków Ruchu Oporu odznaczeniami.

I tak p. pułkownik **Daniel Zdrojewski** wręczył następujące odznaczenia:

Odznaczenie pośmiertne francuskiej Legii Honorowej, otrzymał **śp. kpt. Ważny** („Tygrys"), b. szef sieci wywiadowczej, poległy w 1944 r. z ręki nieprzyjaciela.

Krzyżem Wojennym odznaczeni zostali: **śp. Lubieński Kazim.**, który zmarł w deportacji niemieckiej oraz **p. Mróżkiewicz.**

Krzyżami Honorowymi Francusko-Brytyjskimi odznaczonych zostało pięciu członków Ruchu Oporu, między nimi pp.: **Ukleja Piotr, Szydlak i Chuderski.**

Medalem **„Dévouement Social à titre de Résistance"** odznaczeni zostali m. in.: pp.: **Wyczesany, Ukleja Br., Konieczko Wiktor, Meller** i 11 innych członków.

Medalem Pamiątkowym („Médaille Commémorative") udekorowanych zostało 350 członków;

Medalem pamiątkowym Polskiego Ruchu Oporu udekorowanych zostało 400 członków.

Krzyż Wojenny z Palmą otrzymał p. **Ukleja Piotr;**

Krzyż Walecznych otrzymał p. **Nowakowski Fr.**

„Médaille de la Résistance" z Palmą otrzymał p. **Flak Dominik.**

16 **Francuzów** odznaczonych zostało odznaką pamiątkową i wręczone im zostały Dyplomy Honorowe Polskiego Ruchu Oporu. Między odznaczonymi znajdują się: **Ks. Proboszcz Bohn** z parafii Lens oraz mer miasta Lens **Dr. Schaffner.**

(Dodać wypada, że członkowie „Z.U.P.R.O." korzystają wobec władz francuskich z tych samych praw, z których korzystają członkowie Francuskiego Ruchu Oporu F.F.I., i że wszelkie odznaczenia są w tym samym stopniu honorowane).

Przemówienia okolicznościowe wygłosili: Szef wojskowy i prezes „Z.U.P.R.O." **płk. Zdrojewski, p. Mróżkiewicz, p. Michał Kwiatkowski** oraz **ks. Górski.**

Na zakończenie odbyła się akademia, w której bardzo dobrze popisały się młodziutkie **Mogdzierzówny i Steierówny.**

★

Przemówienie płk. Zdrojewskiego

Rodacy! Jako wasz były szef składam przede wszystkim hołd cieniom tych, którzy życiem swym i cierpieniami w katowniach niemieckich przypieczętowali swą wierność nieśmiertelnej idei walki „Za Naszą Wolność i Waszą".

Dziś patrząc z odległości kilku lat, mogę stwierdzić, że wasze dzielne żołnierskie serca jednakowo gorąco biły czy się kryły pod mundurem spadochroniarza, czy pod szatą kapłańską, czy pod kurtką górnika. Jako wasz były szef wojskowy i jako prezes „Z.U.P.R.O." będę miał zaszczyt wręczyć za chwilę odznaczenia. Niestety nie wszyscy uprawnieni będą dzisiaj dekorowani; jest to bowiem pierwsza część odznaczeń, które zdążyliśmy na ten dzień uroczysty przygotować.

Odznaczenia te mają być wspomnieniem długoletniej i minionej walki, którą prowadzili najlepsi synowie z tego terenu z odwiecznym wrogiem.

Medale pamiątkowe tak francuskie jak i polskie niech będą symbolem tej wspólnej myśli, tej zgody i zjednoczenia wszystkich byłych wojowników w ich codziennej pracy pokojowej.

Medale te powinny się stać symbolem łączącym nas w koleżeństwie i wzajemnej pomocy w zdobywaniu lepszych warunków bytu.

Zadaniem kombatantów jest, by wśród Polaków na Emigracji panowała zgoda, jedność i solidarność braterska. Tego wymagają od nas podstawowe obowiązki względem narodu i nas samych.

Emigracja jest i musi pozostać jedną — prawdziwie polską jak zawsze nią była dając tyle dowodów swego głębokiego przywiązania do Polski, ponosząc dla Niej niezliczone ofiary.

Moje uczucia są dla was wszystkich jednakowo serdeczne, bo wszyscy jesteście mi jednakowo bliscy i drodzy, bo wszystkich was nauczyłem się jednakowo cenić i szanować w czasie wspólnej działalności podziemnej, kiedy to nieomal codzień składaliście dowody waszej zimnej krwi, odwagi, wyjątkowego poświęcenia i pogody ducha.

Trzeba więc szukać w tym nawskroś zmaterializowanym świecie innych wartości w oparciu o które możnaby zbudować lepszą przyszłość. Jestem pewny, że my w naszych sercach takie wartości mamy i ich nie zmarnujemy.

* * *

Mr. le Maire, Mr. l'Archiprêtre, Mesdames, Mesdemoiselles et Chers Camarades Combattants-Résistants,

Il y a à peine trois ans que la France, notre deuxième Patrie, a été liberée de l'ennemi et de l'envahisseur.

Nous, Polonais, nous avons pris les armes à côté de nos frères les Français.

Les détachements polonais clandestins dont j'étais le Commandant en Chef, se sont intégrés dans les F.F.I. selon l'accord que j'ai conclu avec le Gouvernement Français, et à partir de ce moment, nous dépendions directement du Commandant en Chef, le Général Koenig.

A une époque d'opression visible et occulte, nous avons compris que la liberté de la France est la liberté des Polonais.

Dans un même combat, nous avons fait plus qu'un pacte d'alliance, un pacte d'amitié.

Nous avons lutté pour les mêmes idées, pour la liberté — pour la votre et la notre.

Je rends hommage aux camarades français qui sont morts dans les rangs des F.F.I. pour la libération.

Je suis heureux que je peux récompenser quelques camarades français et leur décerner notre médaille Commémorative de la Résistance en France.

Cette médaille qui est le symbôle des souffrances et de la lutte, doit créer les liens de camaraderie et amitié.

Vive la Pologne! Vive la France!

Siedem milionów fr. skradziono z wozu pocztowego pod Paryżem

PARY. — Sprzed poczty w Charenton-le-Pont nieznani sprawcy uprowadzili wśród gęstej mgły wóz pocztowy, który porzucili niedaleko miejsca kradzieży, zabrawszy z niego worki, zawierające ponad siedem milionów franków.

Kierowca wozu, Roger Feuillassier, zebrawszy worki z przesyłką pocztową w Creteil, Sucy-en-Bry, Bonneuil, Joinville, Maisons-Alfort, Alfortville i w końcu w Charenton-le-Pont, zamknął wóz, lecz przed odjazdem do głównej poczty przy rue du Louvre, wstąpił jeszcze na pocztę w Charenton-le-Pont po podpis kontrolera. Z momentu tego skorzystali złodzieje, by przez nikogo nie widziani ,odjechać. Odgłos motoru zwrócił uwagę jednej z urzędniczek, która wyjrzawszy oknem i spostrzegłszy, że wóz odjeżdża, wszczęła alarm. Urzędnicy puścili się w pościg za samochodem, ale gęsta mgła uniemożliwiła pogoń. W przejęciu zapomnieli o natychmiastowym poinformowaniu komisariatu policji. Uczynili to dopiero po upływie około pięciu minut.

Wóz znaleziono po godzinie ,porzucony w jednej z bocznych ulic. Z worków zniknęło 7 milionów 250 tysięcy franków.

Uroczysty Dzień Zaduszny w La Mure

Poraz pierwszy polska kolonia w La Mure obchodziła uroczyście Dzień Zaduszny.

Z rana o godz. 9-tej **ks. prob. Wołoszyk** odprawił uroczyste nabożeństwo i wygłosił wzruszające kazanie o życiu pozagrobowym. Po nabożeństwie **ks. Wołoszyk** w otoczeniu licznych ministrantów i zakrystianina p. **Batki**, wraz z całą kolonią, udał się na pobliski cmentarz francuski, by uczcić pamięć zamordowanych przez Niemców, młodych rodaków biorących udział w Resistance i starych górników, którzy zginęli tragicznie w kopalni. Prowadzony przez starych górników pp.: **Trzcińskiego, Sobola i Jasińskiego, ks. Wołoszyk** kroczył od grobu do grobu polskiego, modląc się za dusze swoich rodaków. Stanąwszy nad grobem górnika polskiego, starego emigranta, tak przemówił: „Tu na tym francuskim cmentarzu spoczywa Polak, mój rodak. Wasz kolega. Przybył do Francji, aby zapracować na kawałek chleba. Pracował razem z Wami ciężko w kopalni. Pragnął napewno jak każdy z Was na obczyźnie uciułać trochę grosza, a potem wrócić z powrotem do swojej ojczyzny, do Polski kochanej. Bóg inaczej pokierował jego losem. Zginął tragicznie w kopalni..."

Po tym znowu modlitwy nad mogiłami rodaków z La Mure, pomordowanych w czasie wojny przez Niemców. I znowu w ciszę cmentarną padały słowa księdza polskiego „...Walczyli o wolną Polskę i Francję. Oddali życie i zginęli śmiercią męczeńską. Walczyli z myślą i nadzieją powrotu po wojnie wraz z swoimi rodzinami do wolnej Polski...".

Z piersi górników wyrwała się cicha skarga, żal i szlochanie. A pogodne jesienne słońce, spoglądało życzliwie, z ponad śnieżnych szczytów Alpejskich, na modlący się wśród mogił, lud polski z La Mure.

J. M.

„Wieczór Pieśni Polskiej" w La Mure

Rozwijające się pomyślnie w naszej kolonii Koło Chóru Kościelnego urządza w niedzielę dnia 16. listopada br. wspólnie ze studentami z Grenoble „Wieczór Pieśni Polskiej".

Przed południem odbędzie się o godz. 11-tej uroczyste nabożeństwo polskie, w którym wezmą udział także polscy studenci. Po nabożeństwie poszczególne rodziny górników polskich z La Mure zabiorą gości na obiad. O godz. 3-ciej po poł. zbiórka i wymarsz całej kolonii wraz z gośćmi na salę kopalnianą w Villaret (obok La Mure). O godz. 16-tej rozpocznie się uroczystość p. t.: „Wieczór pieśni polskiej". Program składać się będzie z występów studentów i chóru kościelnego z La Mure, który przygotował 18 najpiękniejszych pieśni ludowych, a w tym dwie piosenki melodii polskich. Po tej części artystycznej przewidziana jest zabawa taneczna, połączona z różnymi niespodziankami. Przed rozpoczęciem zabawy podejmować będą przybyłych gości z Grenoble polscy górnicy z La Mure wspólnym podwieczorkiem w domu państwa Czarmul w Villaret.

Wszystkich Rodaków z najbliższej okolicy i dalszych stron zaprasza serdecznie na tę niecodzienną uroczystość stara polska emigracja w La Mure.

Biorący udział w tej prawdziwie polskiej imprezie, zorganizowanej wspólnym wysiłkiem górnika polskiego, starego emigranta i studenta-polskiego inteligenta, dadzą dowód, że pragną szczerze poprzeć pracę około zjednoczenia wychodztwa naszego we Francji.

Ks. Fr. Wołoszyk.

Wiadomości z Belgii

Bezpłatna nauka na uczelniach wyższych i ułatwienia dla Polaków — byłych więźniów politycznych

Starania Związku b. Więźniów Politycznych Polaków w Belgii, zostały uwieńczone pomyślnie. Rząd belgijski oświadczył, że ustosunkował się pozytywnie co do próśb Związku. Postanowił:

1) natychmiastowe załatwienie sprawy darmowej nauki dla b. więźniów politycznych — studentów wyższych uczelni państwowych w Belgi;

2) nostryfikację dyplomów uniwersyteckich niebelgijskich — co pozwoli pracować członkom Związku w swoim zawodzie (oprócz prawników), którzy się o taką pracę we wolnych zawodach ubiegają;

3) załatwienie sprawy „permis de travail" dla techników i rzemieślników, chcących pracować w swoim zawodzie;

4) pomoc i poparcie przy uzyskiwaniu „permis de séjour" i „carte d'identité".

Poza tym Ministerstwo obiecało zwrócić się do wszystkich uczelni prywatnych z prośbą o zastosowanie tych samych ulg.

Jak z powyższego wynika — działalność zbiorowa byłych więźniów politycznych — przyniosła korzyść wszystkim członkom Związku. (Lil.)

—:-:—

BRUKSELA. — (Walne zebranie Studentów-Polaków w Belgii). — Dnia 16. bm. odbędzie się walne zebranie Bratniej Pomocy Studentów-Polaków w Belgii. W powyższym zebraniu udział wezmą delegaci wszystkich szkół akademickich, znajdujących się na terenie Belgii. (Lil.)

—:-:—

BRUKSELA. — (Egzaminy na Wolnej Wszechnicy w Brukseli). — Ostatnio odbył się egzamin uniwersytecki na Wolnej Wszechnicy w Brukseli. Zdał egzamin końcowy p. Talko Leszek, uzyskując dyplom magistra nauk politycznych i administracji; p. Michalak Bolesław uzyskał dyplom magistra nauk ekonomicznych i finansowych.

LENS. — (11-ty Listopad). — Święto rocznicy zawieszenia broni 1-szej wojny światowej, obchodzono w godzinach rannych. Pochód, w którym wzięły udział francuskie i polskie organizacje kombatanckie, organizacje społeczne, młodzież szkolna, udał się pod pomnik, gdzie nastąpiło złożenie wieńcy. Cała rada miejska z merem miasta, p. Dr. Schaffnerem, wzięła udział w tej uroczystości. Kompania strzelców marokańskich oddała honory wojskowe.

Dr. ŁYZIŃSKI zawiadamia chorych, że z powodu zamknięcia prądu w Lens w poniedziałki i wtorki od 9-tej do 11-tej i od 2-giej do 4-tej w tych godzinach nie powinni się zgłaszać do prześwietlenia. Poza tym godziny przyjęć są jak zawsze od 9-tej do 12-tej i od 2-giej do 6-tej (z wyjątkiem niedziel i środy po południu).

LENS. — Policja zatrzymała niejakiego Henri Leroux'a, który usiłował zabić swą [illegible]ankę, Janinę Cierlik.

CALONNE-LIEVIN. — (Echa tajemniczej śmierci pani Lecointe). — Przed kilku dniami znaleziono bez życia na jednej z ulic wdowę, 70letnią Eugenię Lecointe. Posądzono o zabójstwo staruszki jej sąsiadkę, Benette, która ze staruszką żyła w niezgodzie i w tragicznym dniu pobiła ją. Benette zatrzymano do dyspozycji władz sądowych, a ciało staruszki oddano do zbadania wydziałowi medycyny sądowej. Sekcja stwierdziła, że śmierć nie nastąpiła w wyniku uderzeń. Upada przeto zarzut oskarżenia o zabójstwo. Benettowej nie wypuszczono lecz zatrzymano. Będzie ona odpowiadała za pobicie staruszki.

—:-:—

Komunikat dla Polaków deport. i Więźniów politycznych we Francji

Polski Związek b. Deportowanych i Więźniów Politycznych we Francji podaje niniejszym do wiadomości wszystkich zainteresowanych, że karty repatriacyjne (Carte de Rapatrié) tracą swoją ważność przypuszczalnie z końcem bieżącego roku. Należy je wymienić na nowe karty t. zw. Mo[illegible] A. W tym celu wszyscy deportowani winni zgłosić się w prefekturze swojego departamentu przedstawiając swoją „Carte de Rapatrié" oraz zaświadczenie stwierdzające powody aresztowania.

Jednocześnie podajemy do wiadomości, że wszyscy deportowani i więźniowie polityczni w swoim własnym interesie winni możliwie jak najprędzej zarejestrować się w Polskim Związku Deportowanych. W tym celu mogą pisemnie lub osobiście zgłaszać się do Sekretariatu Związku — 54, rue [illegible]aut — Paris 17.

Zarząd.

—:-:—

Na pomoc zimową dla starców

Na Konto Funduszu Pomocy Zimowej dla Starców, Wdów i Sierot wpłacili:

Centrala O.P.O.	10.000 fr.
[illegible] Fr. z St. Pierre Rupéreux	50 fr.
[illegible]AC Etienne z Charantigny	25 fr.
WOJTUCHA St.	2.000 fr.
	= 12.075 fr.
Poprzednio pokwitowano sumę	68.500 fr.
Razem	80.575 fr.

W pierwszym ogłoszeniu zaszła omyłka, czytać winno się: Z Konsulatu Generalnego w Lille sumę 13.500 od bezimiennego.

Sekretariat Techniczny.

Święto młodzieży polsko-katolickiej na terenie kopalni Bruay

W niedzielę 16. listopada, obchodzimy uroczystość patrona młodzieży polskiej św. Stanisława Kostki. Tradycyjny obchód tej uroczystości w naszej parafii organizują towarzystwa młodzieży K.S.M.P. w Bruay z następującym programem: W czwartek 13, w piątek 14. i w sobotę 15. listopada o godz. 7-ej wieczorem w kaplicy polskiej (Serca P. Jezusa) rekolekcje dla młodzieży Specjalne nauki dla młodzieży wygłosi ks. Gutowski. W niedzielę dnia 16. listopada odbędzie się w kaplicy polskiej o godz. 9.30 Msza św. w intencji młodzieży oraz wspólna Komunia św. młodzieży. W czasie Mszy św. specjalne kazanie dla młodzieży. W niedzielę dnia 23. listopada, odbędzie się w Bruay w sali „Cercle" uroczysta akademia ku czci św. Stanisława Kostki połączona z wieczorem teatralnym. Początek o godz. 16-tej.

Stefan Witkowski.

—:-:—

Śmiertelny wypadek na polowaniu w Crecy

Crecy en Ponthieu. — W lasach pod Crecy en Ponthieu urządzono polowanie na dziki. Wziął w nim udział również mer gminy Vron, p. Leon Ternisien. Padł przypadkowy strzał jednego z myśliwych, który ugodził w mera i poranił go ciężko. — Nieszczęśliwy, przewieziony do szpitala, zakończył w nim życie.

—:-:—

NOYELLES sous LENS. — Zarząd Tow. Polek im. Królowej Jadwigi podaje członkiniom do wiadomości, iż z powodu wypłacenia 5.000 fr. pośmiertnego każda członkini winna uiścić się z składki pośmiertnej na zebraniu miesięcznym, które odbędzie się w czwartek 13. listopada br. w sali pana Szymurskiego.

Polskie nabożeństwa w dep. Calvados w listopadzie

Msze św. 16 bm. w **Caen**, o godz. 10.30 (kaplica Sióstr); 16 bm. w **Mondeville** (Plateau) o godz. 12-tej; 23 bm. w **Colombelles** o godz. 10-tej; 23 bm. w **Mondeville** (Plateau) o godz. 12-tej; 30 bm. w **Mondeville** (Plateau) o godz. 9-tej; 30 bm. w **Dives sur Mer** o godz. 11.30.

Na wszystkie nabożeństwa Rodaków serdecznie zaprasza **ks. Pluszczyk Ignacy** O.M.I. 20, rue d'Auge, Caen (Calvados).

SEDAN. — (Uchwała Rady Rodzicielskiej). — Rada Rodzicielska Polonii w Sedanie (Ardennes) na zebraniu nadzwyczajnym dn. 19 października 1947 uchwaliła jednogłośnie wprowadzenie modlitwy z dziećmi przed i po nauce języka polskiego. Równocześnie postanowiła wprowadzić naukę religii i katechizmu przynajmniej raz w miesiącu. Na tym samym zebraniu postanowiono wykluczyć absolutnie kłótnie i niesnaski polityczne z terenu szkoły polskiej, która ma odtąd być cementem i wyrazem solidarności narodowej oraz wykładnikiem pięknej i bogatej kultury polskiej na tym terenie.

Czarny W., prezes R.R.
Józef Maziarz, nauczyciel i sekr. R.R.

METZ. — (Rocznica Bractwa Różańca Żywego). Bractwo Żywego Różańca w Metzu ma zaszczyt zawiadomić i zaprosić wszystkich rodaków z Metzu i okolicy na swoją rocznicę, która odbędzie się dnia 16. listopada br.

Rano o godz. 9-tej Msza św. na intencję Bractwa w kościele św. Segoleny. Po południu o godzinie 17-tej w sali Fabert akademia okolicznościowa na której między innymi odegrana zostanie sztuka teatralna „Ostatnie Zdrowaś".

Zarząd Bractwa Róż. w Metzu.

19-ta rocznica Katol. Stow. Młodzieży Męsk. w Waziers

Ubiegłej niedzieli, 9-go listopada br., Kat. Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej w Waziers obchodziło swą 19-tą rocznicę istnienia.

Rano w miejscowym kościele patron Stowarzyszenia, Ks. Wahrol odprawił na intencję Stowarzyszenia uroczyste nabożeństwo, podczas którego wygłosił podniosłe okolicznościowe kazanie. Młodzież gremialnie przystąpiła do Stołu Pańskiego.

Po południu odbyła się uroczysta akademia w sali p. Napierały. Po wprowadzeniu [illegible]niej organizacji młodzieżowej z Dechy, i miejscowych towarzystw jak: K.S.M.P. Żeńskiej, Bractwa Róż. Żyw., Tow. Polek, Ko[illegible] P.O.O., Chóru kościelnego, Harcerzy, Tow. św. Józefa, Prezes Stowarzyszenia, druh Ma[illegible]ski zagaił akademię, witając ks. Patrona Wahrola, prezesa Komitetu Tow. Miejsc., p. Nowaka, oraz licznie zebranych rodaków. Przemówienie o celach i zadaniach Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej wygłosił Ks. Wahrol.

Nastąpił występ zespołu amatorskiego miejscowego Stowarzyszenia ze sztuką — „Dwaj bracia". Sztuka, przedstawiająca sceny z życia św. Stanisława Kostki, której reżyseria spoczywała w rękach p. Mianowskiej, ogólnie się podobała; wypada podkreślić, że poszczególni aktorzy dobrze wywiązali się z powierzonych im ról.

Przemawiał następnie przedstawiciel „Narodowca", poczym chór mieszany miejscowych Stow. Młodz. odśpiewał pod umiejętną batutą Patrona szereg pięknych pieśni.

Dużo śmiechu wywołała komedyjka „Czarny i biały murzyn", którą wystawił zespół amatorski K.S.M.P.

Na zakończenie miłej tej uroczystości odśpiewano wspólnie rotę Konopnickiej, poczym młodzi i starzy bawili się wesoło do późnego wieczora na zabawie tanecznej.

Nie zapominajcie o odnowieniu prenumeraty!

Ogłoszenia drobne

○ Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec", LENS (P. de C.).

○ Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Wolne miejsca
1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 40 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 3 wiersze) 120 fr.

Matrymonialne
1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 75 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 4 wiersze) 300 fr.

Imprimerie M. KWIATKOWSKI — LENS
Travaux exécuté par des ouvriers syndiqués. Travailleurs du Livre —:— à la CGT —:—
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS